

NAUCZYCIEL ROKU 2002 GRZEGORZ LOREK

MARZEŃ
– tylko
spełnionych
SNÓW
– tylko
pogodnych
SŁOŃCA,
wiatru
we włosach
RADOŚCI
chwil
nawet małych
i...
przetrwania
każdej reformy
na
Wasze Święto

życzy zespół
„Głosu
Nauczycielskiego”



GŁOS NAUCZYCIELSKI

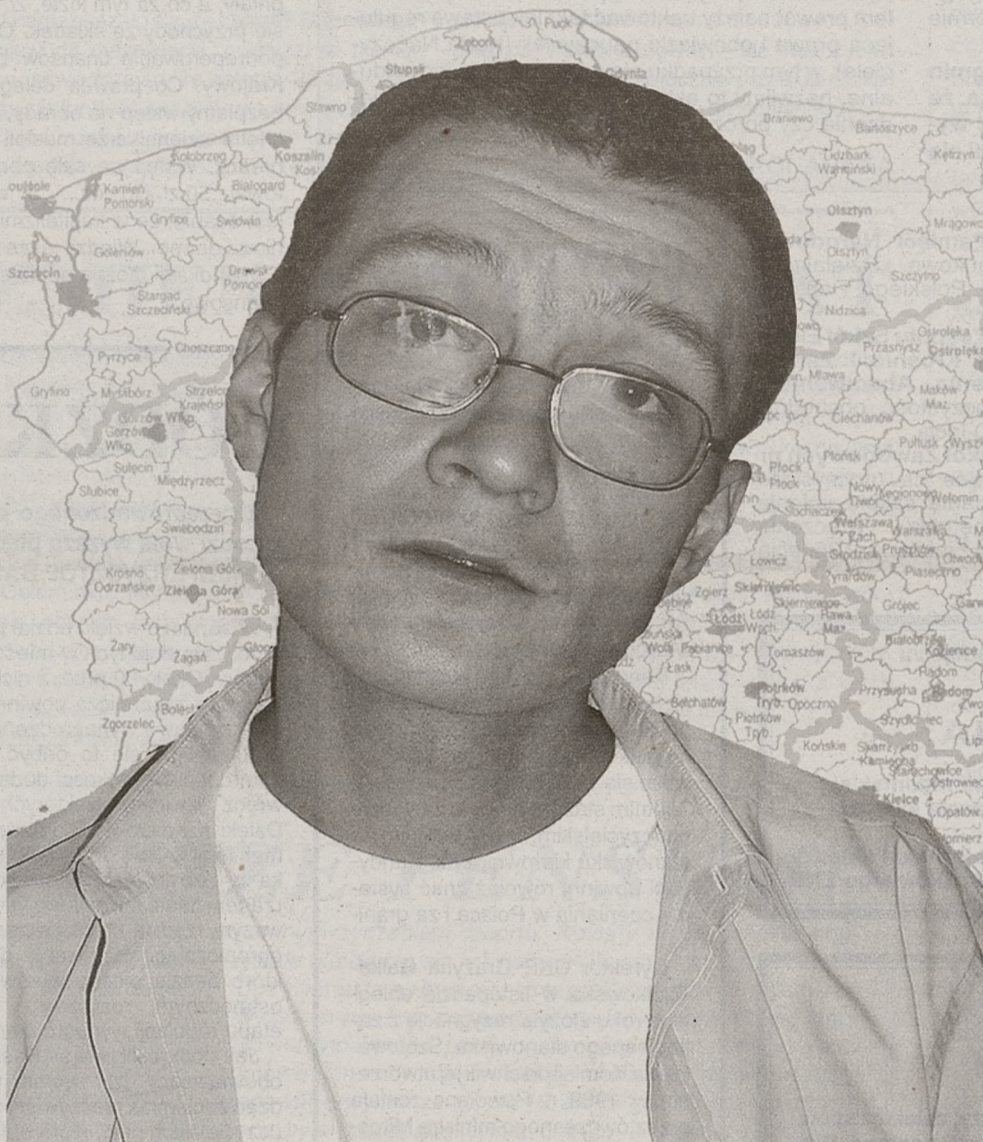
TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 41 9 X 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Rocznik 1970,
biolog,
absolwent
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
nauczyciel
dyplomowany,
staż zawodowy — 8 lat,
Nagroda Ministra
Edukacji Narodowej
I stopnia,
żonaty, ojciec
3,5-letniego Kubusia

Mądry i zabawny, zbyt pewny siebie, super, równy gość, ładne oczy, wręcz śliczne — tak o GRZEGORZU LORKU, Nauczycielu Roku 2002, mówią jego uczniowie.

RÓWNY GOŚĆ

Ale też zamotany, szpanuje telefonem, często jest słabo przygotowany — czyta o sobie niezbyt pozytywne opinie w anonimowej ankiecie, której sam jest autorem. Lorek sporządza więc rachunek sumienia z siedmiu lat pracy w szkole i na stronie tytułowej raportu z wyników ankiety pisze: „Lorek popraw się”.

Może to wyglądać na nadmiar skromności, bo już w piątym roku pracy zostaje Nauczycielem Roku 1999 w I LO w Lesznie. W tym samym czasie otrzymuje Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej I stopnia za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. (Ministerstwo wyróżnia go zresztą już po raz drugi — na studiach dostał stypendium MEN za wysokie wyniki w nauce i pracę

naukową). Nagradzają go także dyrektor szkoły i prezydent miasta.

Początkowo nic nie wskazywało, że Grzegorz zostanie nauczycielem. Wszystko raczej szło ku temu, że będzie ornitologiem. — Ojciec często zabierał mnie i moich kolegów na jednodniowe wyprawy, które nazywaliśmy „przeżyciowymi” — wspomina. — Podczas jednej znalazłem ptasie pióro. Żeby dowiedzieć się, do kogo należy, zacząłem szukać informacji... I zwiariowałem na punkcie ptaków.

Nie mógł więc zakochać się w dziewczynie, która nie podzielałaby jego fascynacji. Jolę poznał na uczelni we Wrocławiu. Studiowała biologię. To dla niej przerwał stypendium University of Aarhus w Danii, gdzie miał

dowiedzieć się wszystkiego o ptakach. Nieoczekiwanie wrócił do Polski podjął pracę w I LO w Lesznie. Podglądaniem skrzydlatych przyjaciół zaraził swych uczniów, a potem syna, 3,5-letniego Kubę, o którym znajomi Lorków mówią, że na świat przyszedł z lornet-

naukowym w Laponii, zaś w najbliższych planach mają wyprawę do jaskiń słowackich i węgierskich.

— W sumie zwiedziliśmy 11 państw europejskich i przejechaliśmy 25 tys. kilometrów — z nieukrywana satysfakcją mówi „Podróżnik Roku 2001” (nominację do tego tytułu otrzymali licealiści z I LO w Lesznie wraz ze swym opiekunem). — Odbyliśmy również maraton z Paryża do... Bagdadu. Pan Grzegorz wyjaśnia, że ten ich Paryż leży koło Żnina na Pojezierzu Gnieźnieńskim, a Bagdad koło Wyrzyska w dolinie środkowej Noteci. Cała trasa liczy 42 km i 195 m, a więc tylko nieco więcej od tej, jaką w 490 r. p.n.e. odbył goniec z Maratonu do Aten.

O uczniowskim maratonie szeroko rozpisywała się leszczyńska prasa codzienna. Zresztą i sam Lorek na brak zainteresowania ze strony dziennikarzy nie może narzekać. Policz, że napisano o nim ponad 100 artykułów i doniesień prasowych. Mimo to informacja

ką i plecakiem. Pan Grzegorz ma nadzieję, że Kuba w przyszłości przejmie po nim pałeczkę lidera Leszczyńskiej Grupy Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Dość szybko okazało się, że w Grzegorz Lorku szkoła zyskała też wielkiego pasjonata turystyki. Wskrzesał Koło Turystyczne, które dziś konkurować może z niejednym profesjonalnym biurem. Tylko od września do kwietnia br. zorganizował dla uczniów pięć obozów naukowych (na Suwalszczyźnie, na Węgrzech, w Norwegii, Rumunii, Litwie, Łotwie i Estonii) oraz kilkanaście innych wyjazdów krajowych i zagranicznych.

Podczas tegorocznych wakacji leszczyńscy licealiści spędzili dwa tygodnie na obozie



Sprawa dla MENiS

Począwszy od 39. numeru staramy się zainteresować MENiS sprawami, które nie są do końca uregulowane przepisami. Mamy nadzieję, że tak pomocna w tej sytuacji wykładania lub stanowisko MENiS ułatwi dyrektorom rozstrzygnięcie konkretnych casusów.

ZMIANA WYMIARU GODZIN DLA PEDAGOGÓW

Tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin dla wszystkich nauczycieli, określony jest ustawowo (w tabeli — art. 42 ust. 3). Poza wymienionymi w art. 42 ust. 7 Karty Nauczyciela. Do nich należą między innymi: nauczyciele szkół zaocznych, nauczyciele w systemie kształcenia na odległość, nauczyciele przedmiotów w różnym wymiarze godzin, pedagodzy, psychologowie, bibliotekarze bibliotek pedagogicznych.

Wymiar godzin dla tej grupy nauczycieli określa organ prowadzący szkołę lub placówkę po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny, czyli zwykle chodzi tu o kuratorium, w formie uchwały rady gminy.

Pedagodzy i psychologowie w jednej z gmin zostali poinformowani, dokładnie 2 września, że od pierwszego organ prowadzący podniósł wymiar godzin. Nauczyciele, którzy nie zgadzali się

z podniesieniem pensum, zażądali wypowiedzenia warunków pracy i płacy, aby mogli odwołać się od tej nowej regulacji. Wójt oświadczył, że nie musi tego czynić, albowiem wystarczy uchwała, z którą ich zapoznał.

Problem komplikuje się jeszcze dodatkowo, ponieważ wszyscy ci nauczyciele zatrudnieni są na podstawie mianowania, a dla tej grupy nie przewidziano kodeksowej formy wypowiedzenia warunków pracy i płacy, czyli tak zwanego wypowiedzenia zmieniającego. Ponadto nauczyciele chcieliby mieć potwierdzenie, czy uchwałę (która także jest źródłem prawa) należy traktować tak, jak ustawę regulującą prawa i obowiązki nauczycieli (Karta Nauczyciela), w tym przypadku nie są wymagane indywidualne, nazwijmy to akta czyszczące, czyli wypowiedzenie czy porozumienie zmieniające.

TK

ZAPROSILI NAS:

Zarząd Okręgu ZNP na I Podlaską Konferencję Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zespół Szkół w Strzyżewie na obchody 90-lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza.

Rektor i Senat Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej na inaugurację roku akademickiego 2002/2003.

Instytut Pamięci Narodowej na sesję naukową „Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego”.

Dyrekcja Zespołu Szkół Elektrycznych w Krośnie i Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów ZSE na uroczystość obchodów jubileuszu 50-lecia.

Zespół Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce na uroczystość z okazji nadania szkole imienia Adama Chętnika, wręczenia sztandaru oraz jubileuszu 25-lecia szkoły.

POWTÓRKA Z KONKURSU

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu po raz drugi ogłosiło konkurs na dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Poprzednia edycja, przeprowadzona zimą, nie wyłoniła nowego szefa CKE.

Zgodnie z ustawą o systemie oświaty, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej powołany może być na to stanowisko tylko w drodze konkursu.

Kandydatami mogą być nauczyciele mianowani lub dyplomowani posiadający wykształcenie wyższe magisterskie. Zainteresowani powinni się legitymować co najmniej 7-letnim stażem pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym 3-letnim na stanowisku kierowniczym. Kandydaci powinni również znać systemy oceniania w Polsce i za granicą.

Dyrektor CKE Grażyna Gałka-Ziółkowska w listopadzie ubiegłego roku złożyła rezygnację z zajmowanego stanowiska. Szefowała ona Komisji od chwili jej utworzenia w 1999 r. Powołana została przez ówczesnego ministra Mirosława Handkego.

Od tego czasu funkcję p.o. dyrektora CKE sprawuje Maria Magdziarz, wcześniej zastępca Ziółkowskiej.

(m)

SKALA NIEPOROZUMIENIA

25 września z inicjatywy Zarządu Oddziału ZNP Warszawa Mokotów odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego Związku spotkanie z dyrektorem Pawłem Wypychem i Anną Musiuk z Warszawskiego Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Celem spotkania, w którym uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz i wiceprezes Jarosław Czarnowski, było wyjaśnienie nieporozumień związanych z sytuacją placówek opiekuń-

czo-wychowawczych podległych starostwu powiatu warszawskiego. Różnice w pojmowaniu znaczenia funkcji tych placówek oraz roli i statusu zatrudnionych w nich pracowników doprowadziły w powiecie warszawskim do sytuacji wręcz dramatycznej.

Przebieg rozmów wskazywał na diametralnie inne podejście do poruszanego problemu. Relacja ze spotkania w następnym numerze „GN”.

h

KOSZTOWNA WIEDZA

Znakomity patent na łatanie budżetowych braków znalazł NSZZ „Solidarność”. Nie jest tajemnicą, że w ciągu kilku ostatnich lat szeregi związku stopniały, a co za tym idzie, zmniejszyły się przychody ze składek. Okazją na podreperowanie finansów był Zjazd Krajowy. Co prawda delegaci mieli bezpłatny wstęp na obrady, ale za to chętni dziennikarze musieli zapłacić haracz. Wstęp na salę obrad kosztował...50 zł. No cóż... „S” widocznie jest zdania, że w kapitalizmie nie ma nic za darmo...Wiedza także kosztuje, a przy okazji można odbić się trochę finansowo.

(a)

TARNÓW ZAPRASZA

Zarząd Oddziału ZNP w Tarnowie oraz Zarząd Okręgu Małopolskiego ZNP organizują 19 października I Mistrzostwa Województwa Małopolskiego Nauczycieli w Strzelaniu z Pistoletu Pneumatycznego. Uczestniczyć mogą nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi, emeryci oraz ich rodziny.

25 października nastąpi otwarcie VI Wojewódzkiej Wystawy Twórczości Artystycznej Nauczycieli — Tarnów 2002. Termin nadsyłania prac upływa 19 października br.

Szczegółowe informacje u kol. Józefa Sadowskiego 0-prefix-14/621-85-53 lub 0-603-201-529.

ŁÓDZKI WRZESIEŃ

Z przeprowadzonego przez nas sondażu wynika, że nauczyciele z Łodzi wolą wyższą płacę zasadniczą nawet kosztem dodatków — mówi KRZYSZTOF BASZCZYŃSKI, prezes Okręgu Łódzkiego ZNP.

W sondażu wzięło udział ponad 80 proc. zatrudnionych w mieście pedagogów. Około 90 proc. z nich uważa, że płaca zasadnicza powinna stanowić podstawę wynagrodzenia, nawet jeśli miałoby się to odbyć kosztem zamrożenia wysokości dodatków czy wręcz likwidacji niektórych z nich. Dzięki sondażowi związkowcy otrzymali legitymację do zajęcia stanowiska w rozmowach placowych z Zarządzeniem Miasta. Postawią więc w pierwszym rzędzie na płacę zasadniczą, ograniczając waloryzację dodatków, które będzie można wyrównać przy ostatecznym rozliczeniu trzeciego etapu regulacji wynagrodzeń.

Jak podkreślił prezes Baszczyński, obowiązujący dziś system wynagrodzeń zaciemnia rzeczywisty obraz nauczycielskich plac, które obłożone są dużą liczbą dodatków, a ponadto w oficjalnych komunikatach są uśredniane. Nie wiadomo tak naprawdę, ile środków przeznaczonych na podwyżki trafia do nauczycielskich kieszeni. Należy więc wypracować system

w miarę jasny i jednoznaczny, tym bardziej że po wprowadzeniu w życie trzeciego etapu regulacji plac można liczyć jedynie na waloryzację zależną od stopnia inflacji.

Łódzcy związkowcy przygotowują kolejny sondaż, które z obowiązujących dziś dodatków do plac należy utrzymać i ewentualnie podnieść kosztem zrezygnowania z innych.

*

Miło nam również poinformować, że w Łodzi został właśnie otwarty przy Zespole Szkół ZNP niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, zajmujący się profilaktyką i korekcją wad postawy. Powstał on przy życzliwym wsparciu władz miejskich i wojewódzkich. Na razie bezpłatnie, w ramach czasowego, korzystając z niego będą uczniowie Zespołu Szkół ZNP, ale już wkrótce także dzieci z całego regionu. Negocjowane jest bowiem podpisanie kontraktu na usługi w zakresie profilaktyki i korekcji wad postawy z Łódzką Kasą Chorych.

MEA

WYKORZYSTAĆ REZERWĘ

Parlamentarny Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej znalazł sposób, by pomóc samorządom w wypłaceniu podwyżek nauczycielom przedszkoli. Na zwołanej w parlamencie konferencji prasowej Franciszek Potulski, poseł SLD, a zarazem przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, zaproponował, by środki

na ten cel przeznaczyć z rezerwy budżetowej.

— W tej chwili w rezerwie jest jeszcze ok. 160 mln złotych. Dla nauczycieli przedszkoli potrzeba ok. 52 mln — wyliczył poseł Potulski. — Wystarczy, że samorządy w porozumieniu z rządem solidarnie zdecydują o przeznaczeniu tej kwoty na realizację III etapu Karty.

Odnosił się także do zarzutów, że dodatkowe pieniądze dla nauczycieli, to element gry przedwyborczej. Przypomniał, że SLD od początku opowiadał się za wiosennym terminem wyborów, więc zarzuty opozycji o serwowanie szkołom kiełbasy wyborczej jesienią nie mają uzasadnienia.

Franciszek Potulski wyraził także przekonanie, że większość nauczycieli otrzyma zwiększone wynagrodzenie już od października. Przynajmniej zasadnicze.

(a)

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdażyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na IV kwartał 2002 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski.
Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

LISTA NOMINOWANYCH DO TYTUŁU NAUCZYCIEL ROKU 2002

Grzegorz Lorek — Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Lesznie
Hanka Gałązka — Szkoła Podstawowa nr 10 im. Jana Pawła II w Łomży
Dariusz Kurowski — Szkoła Podstawowa nr 5 w Kamiennej Górze
Teresa Małek — Zespół Szkolno-Przedszkolny w Turobinie
Barbara Toporowicz — Gimnazjum nr 3 w Łukowie
Halina Pluta — Publiczne Gimnazjum w Chocianowie
Łukasz Mikołajczyk — Gimnazjum nr 2 w Ostrowie Wielkopolskim
Wiesława Wojciechowska — Zespół Szkół w Skórczewie
Halina i Jan Kwaśniccy — Gimnazjum Publiczne w Domaszowicach
Marek Szymański — Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego im. gen. Fr. Kleeberga w Lublinie
Grażyna Cierniewska-Muskała — VII LO im. M. Kopernika w Częstochowie
Bogusława Kałużna — Szkoła Podstawowa w Kaczorowie

Spośród tych nominowanych honorowy tytuł Nauczyciela Roku 2002 nadano Grzegorzowi Lorkowi. Hanka Gałązka i Dariusz Kurowski zostali uhonorowani wyróżnieniem.

Wszystkim laureatom konkursu serdecznie gratulujemy.

**Zespół redakcji
„Głosu Nauczycielskiego”**

W nr. 38 „Głosu” („Fundusz spóźnionych świadczeń”) pisaliśmy, że najbogatsze miasto w Polsce obcięło fundusz socjalny dla nauczycieli, emerytów i rencistów o 498 tys. zł. Dwa tygodnie po ukazaniu się publikacji otrzymaliśmy informację, że wojewoda mazowiecki odnalazł te pieniądze.

A JEDNAK SĄ!

Przez ponad dwa miesiące Zarząd Oddziału ZNP Warszawa Mokotów, Ursynów, Wilanów usiłował dociec, dlaczego wojewoda mazowiecki zmniejszył dotacje przeznaczone na fundusz socjalny dla emerytów i rencistów, czego konsekwencją było zmniejszenie przez Gminę Warszawa Centrum funduszu o 498 tys. zł. I, niestety, wszędzie otrzymywał informacje, że widocznie tyle znalazł w budżecie. Żaden z urzędników ani w Gminie Warszawa Centrum, ani w Urzędzie Wojewódzkim, ani w Ministerstwie Finansów nie zaniepokoił się, jak to się mogło stać, skoro pieniądze te są zapisane w ustawie.

I nagle okazało się, że **Leszek Mizeliński**, wojewoda mazowiecki, odnalazł te pieniądze, oświadczając, że zaległe 25 proc. odpisu na fundusz socjalny dla emerytów i rencistów zostanie przekazane po uruchomieniu środków zaplanowanych w rezerwie celo-

wej nr 16 ujętej w ustawie budżetowej na 2002 r. Jednocześnie poinformował, że:

„W ustawie budżetowej na rok 2002 z dnia 14 marca 2002 r. (Dz.U. nr 30 poz. 275) przewidziano do dyspozycji wojewody około 75 proc. należnego odpisu na ZFŚS dla nauczycieli emerytów i rencistów, pozostałą kwotę odpisu ujęto w ustawie w rezerwach ogólnych i celowych.” Szkoda, że wcześniej nie została o tym powiadomiona i oświecona Gmina Centrum. Przypadek?!

Te dobre intencje wojewody potwierdził także **Ryszard Racyński**, kurator mazowiecki. I zadeklarował, że z chwilą otrzymania z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego środków na sfinansowanie do 100 proc. odpisu na fundusz socjalny dla nauczycieli i emerytów — niezwłocznie przekaże środki do jednostek samorządu terytorialnego.

TERESA KONARSKA

ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT

Ponad 600 prezentacji w ponad 288 szkołach gimnazjach, technikumach i liceach działających w 26 miastach na terenie całego kraju przeprowadzonych zostanie w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „Zmień swój świat” zorganizowanej przez firmę Intel we współpracy z programem „Internet w szkołach — projekt prezydenta RP”.

Celem akcji jest popularyzacja wykorzystania nowych technologii komputerowych. Prowadzący zajęcia pokażą, jak szukać potrzebnych informacji, jak efektywnie korzystać z komputerowych słowników (także tych służących do nauki języków obcych), lek-

sykonów, encyklopedii i programów edukacyjnych. Zaprezentowane zostaną ponadto możliwości wykorzystania Internetu do planowania podróży, zakupów, korzystania z banków. Uczestnicy warsztatów dowiedzą się również, jak wykorzystać komputery do cyfrowej obróbki obrazu i dźwięku.

Akcja „Zmień swój świat” trwać będzie do 15 grudnia 2002 r. W każdej szkole, która weźmie w niej udział, odbędą się dwie prezentacje — jedna dla młodzieży danej szkoły, druga dla uczniów z innych szkół, a także rodziców i społeczności lokalnej.

KS

CZYŻBY WYŻSZE PENSUM?

Nikt nie ma wątpliwości, że zajęcia pozalekcyjne nie tylko czynią ofertę edukacyjną atrakcyjniejszą, ale są dziś także koniecznością ze względów wychowawczych. Tylko dlaczego ma się to odbywać kosztem nauczycieli?

A wynika to, w sposób niebudzący wątpliwości, z projektu ustawy nowelizującej ustawę edukacyjną, w tym czyszczącą art. 42 Karty Nauczyciela. W ramach 40-godzinnego czasu pracy, oprócz pensum dydaktyczno-wychowawczego, np. 18 godz., nauczyciele będą musieli podjąć „inne zajęcia i czynności wynikające z zadań statutowych szkoły”, a chodzi o zajęcia pozalekcyjne. Minister edukacji w drodze rozporządzenia może (ale na pewno zechce) zobowiązać nauczycieli szkół i przedszkoli do realizacji tychże zajęć i czynności. W wymiarze nie krótszym niż 2 godziny tygodniowo.

Nauczyciele mają więc jak w banku, że dyrektor przydzieli każdemu minimum 2 godziny, a niektórym znacznie więcej. Ustawa bowiem zastrzega, że wymiar tych zajęć będzie uzależniony od rodzaju nauczanego przedmiotu lub prowadzonych zajęć. Można więc domniemywać, że im atrakcyjniejsze, tym więcej ich w nauczycielskich kalendarzach.

Jakiegokolwiek dywagacje o formach czy formule tych zajęć nie mają sensu przed ukazaniem się rozporządzenia. Nie wydaje się jednak, aby ono w ogóle ujrzało światło dzienne, albowiem trudno sobie wyobrazić, że ta propozycja resortu spotka się z aprobatą środowiska i związków zawodowych.

W wielu szkołach, a w moze nawet w większości, od zawsze były i są zajęcia pozalekcyjne. Co istotne, nauczyciele traktują je gratisowo, pracując w systemie wolontariatu. Tyle tylko że jest to ich wybór! A gdyby zaakceptowano projekt ustawy o systemie oświaty, okazałoby się, że z ich dobrych chęci uczyniono przymus, realizując słynne hasło pracodawców: „dobrze robisz, dwa razy robisz”. Tylko w oświacie byłoby to dwa razy za darmo.

Ta regulacja w projekcie dla wszystkich nauczycieli jest bardzo czytelna. To kolejna próba podwyższenia pensum. Kamuflaż jest podany bowiem w sposób mało wyrafinowany. Opowieści o tym, że z czasem, kiedy będą pieniądze, nauczyciele za te zajęcia otrzymają wynagrodzenie, są zapewne

pobożnym życzeniem resortu. Kolejny miraż! I na to nauczyciele nie dadzą się już nabrać (ile razy można).

Już kilka lat temu była pierwsza próba oswojenia nauczycieli z wyższym pensum poprzez zalegalizowanie w Karcie Nauczyciela możliwości pracy w zwiększonym pensum (tzw. gumowe pensum). Nauczyciel po akceptacji dyrektora mógł pracować w wymiarze np. nie 18, ale 24 godzin. Dla niektórych rzecz była nawet atrakcyjna, choćby dlatego, że stanowiła podstawę do określenia innych składników wynagrodzenia. I nawet byli chętni, tyle tylko że już godzin nie było. Wpadliśmy bowiem akurat w nią i w tej chwili walka jest nie o wyższe pensum, ale o zapewnienie przynajmniej 1/2 etatu. Skoro próba się nie powiodła, resort doszedł do wniosku, że należy spróbować jeszcze raz.

W Sejmie i resortie padały propozycje — chciecie więcej zarobić, to więcej pracujcie. Nauczyciele się z tym zgadzali, tyle tylko że potem słyszeli: na razie zwiększymy pensum, a potem, kiedy państwo wyjdzie z zapaści finansowej (a ta przypadłość, niestety, trwa permanentnie), podniesiemy pensum. Oczywiście, nikt w te bajki nie wierzy.

TERESA KONARSKA

ZMIANY W USTAWIE O SYSTEMIE OŚWIATY

W projekcie nowelizującym ustawę o systemie oświaty z 25 września zaproponowano wiele zmian i zajęć dodatkowych: obowiązek przedszkolny 6-latków, większe zdyscyplinowanie dyrektorów szkół, określenie regulaminu konkursu w drodze rozporządzenia. Zapisano też inną formułę finansowania szkół niepublicznych. A ponadto wprowadzono przepisy porządkujące, dotyczące całego segmentu kształcenia. O szczegółach w następnym numerze.

TK

NASZA SONDA

ŻADEN INNY ZAWÓD

BEATA MAZUR,
wicedyrektorka Przedszkola nr 1 w Chojnowie, woj. dolnośląskie:

— Na moim wyborze zaważyły przede wszystkim tradycje rodzinne. W mojej rodzinie jest bardzo dużo pedagogów, mama też była nauczycielką, więc jako dziecko bawiłam się oczywiście w szkołę. Kiedy podrosłam, dużo czasu spędzałam u niej w pracy. Wtedy polubiłam malutkie dzieci. I tak już zostało. To naprawdę ogromna satysfakcja patrzeć, jak one się zmieniają prawie z miesiąca na miesiąc i mieć jeszcze w tym swój udział.

Jestem chyba szczęściarą, bo nigdy nie miałam wątpliwości, że właśnie ten zawód chcę wykonywać. I gdybym miała wybierać jeszcze raz, na pewno postąpiłabym tak samo.

BOGDAN DYJUK,
dyrektor Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych w Augustowie, woj. podlaskie:

— W połowie studiów ekonomicznych zaświatało mi w głowie, że chyba chcę zostać nauczycielem. Przeniosłem się więc na historię o specjalności nauczycielskiej. Po 18 latach pracy nie potrafię już racjonalnie wytłumaczyć, co spowodowało tak radykalną zmianę drogi życiowej. Można, oczywiście, pięknie mówić o powołaniu czy misji do spełnienia. Ale w moim przypadku wytłumaczenie jest chyba prostsze: znam dzieci i młodzież z terenów, gdzie żyje się trudniej, gdzie dostęp do edukacji na wyższym poziomie nie jest łatwy — chciałem więc im pomóc.

Czy po raz drugi wybrałbym zawód nauczyciela? Powiem tak: miałem już cztery propozycje pracy poza szkołą, o wiele lepiej opłacanych, i jak pani widzi, nie skorzystałem z nich.

LECH SZARGIEJ,
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 32 w Białymstoku, woj. podlaskie:

— Pytanie jest tragicznie trudne, ale postaram się odpowiedzieć. Proszę jeszcze tylko dopisać, że nasza szkoła otrzymała tytuł Super Szkoły 2000. Więc po pierwsze, bardzo lubię młodzież. Po drugie, wydaje mi się, że tym młodym ludziom mogę wskazać dobrą drogę życiową. I po trzecie — chciałbym zrealizować również swoje ambicje, czyli wychować następcę lepszego ode mnie. Gdybym mógł się cofnąć do momentu, w którym decydowałem o swojej karierze, na pewno postąpiłbym tak samo, bo nie widzę siebie w innym zawodzie. Z małą korektą — byłbym bardziej konsekwentny w stosunku do moich przełożonych. Od nich po prostu trzeba wymagać, żądać, aby spełniali oczekiwania polskiej oświaty.

KRZYSZTOF NOWAK,
dyrektor Technikum nr 12 w Katowicach, woj. śląskie:

— Już jako uczeń nieraz myślałem, żeby stanąć po drugiej stronie ławki. Później, przed maturą, miałem dylemat: studia medyczne czy pedagogiczne. Poszedłem na te drugie. I teraz jestem człowiekiem biednym, ale szczęśliwym. Nauczyciele mają masę powodów do satysfakcji, wielu przyjaciół, wysoki status społeczny, ale finansowo w porównaniu z kolegami w Europie czują się żebrakami.



Przedstawiciele ponad ośmiu tysięcy członków ZNP województwa opolskiego 21 września wybrali nowe władze.

Wanda Sobiborowicz, prezeska Okręgu Opolskiego, jeszcze jako kandydatka mówiła, że zamierza kontynuować pracę swej poprzedniczki **Doroty Dancewicz**. Była szefowa bowiem, choć w swoim życiu miała trzy miłości, a dziś pozostała jej tylko jedna — ZNP, nie zamierza dłużej kierować Okręgiem.

— Trzeba wiedzieć, kiedy odejść — stwierdziła. Przyznała, że z tą decyzją nosiła się już

— **Sławomira Starczynowskiego z Niemodlina i Zarządu Głównego ZNP — Dorotę Dancewicz**.

Dorocie Dancewicz za dotychczasowe kierowanie Okręgiem, za upór i konsekwencję w dążeniu do celu — dziękowali — ogromnym kosztem kwiatów koleżdy związkowcy, ale także **Halina Żyła** — wiceprezydent Opola i **Franciszek Minor** — kurator oświaty. Ona sama

wyrażając zadowolenie z wprowadzenia III etapu reformy systemu wynagrodzeń nauczycieli, zwrócili się do władz ZNP o poparcie kierowanych do rządu postulatów o finansowe wsparcie gmin.

— Gminy nie otrzymały decyzji o przyznaniu dotacji celowej, do ich budżetów nie wpłynęły środki z budżetu państwa. Nie są dziś w stanie zaciągać kredytów. Wyплаты podwyżek wynagrodzeń mogą dokonywać jedynie do wysokości posiadanych środków dla nauczycieli szkół. Natomiast większość gmin nie posiada w swoich budżetach rezerw na podwyżki dla nauczycieli przedszkoli. Zbliża się koniec roku budżetowego i możliwości budżetów gminnych są wyczerpane. Jeśli rząd nie przekaże gminom na ten cel

Delegatami na Krajowy Zjazd ZNP zostali wybrani:

Dorota Dancewicz z Opola
Stanisław Hałaczkiwicz z Praszki
Kazimiera Kuchna z Niemodlina
Czesław Maga z Ozimka
Wanda Sobiborowicz, prezes Opolskiego Okręgu ZNP
Sławomir Starczynowski z Niemodlina
Elżbieta Bojar — Okręgowa Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi
Olga Zielińska — Okręgowa Sekcja Emerytów i Rencistów.

ZMIANA WARTY

w momencie przegranych wyborów do Sejmu RP. Wtedy do wejścia do parlamentu wystarczyłyby jej głosy członków Związku. Brak wystarczającej ich liczby potraktowała jako swego rodzaju wotum nieufności.

Uznała więc, że czas zakończyć i ten etap życia, co nie oznacza całkowitego rozstania. Zaproponowała jako kandydata na swego następcę dr. **Kazimierza Burtnego**, nauczyciela akademickiego z Opola, eksperta MENIS do spraw awansu zawodowego.

Jako jego kontrkandydatkę zgłoszono **Wandę Sobiborowicz** z Głuchołaz, dotychczasową wiceprezeską Okręgu, członką zespołu obrońców w postępowaniu dyscyplinarnym nauczycieli przy MENIS.

Oboje kandydaci przedstawili swoją wizję kierowania Okręgiem. Delegatowi bardziej przypadła do gustu zaprezentowana przez Wandę Sobiborowicz, bowiem zdobyła ona 45 głosów na 85 oddanych. Kazimierz Burtny otrzymał ich 40.

Kierując Okręgiem w nowej kadencji Wanda Sobiborowicz zamierza m.in. dotrzeć do każdego spośród 55 oddziałów w województwie, organizować szkolenia, zwłaszcza dla nowo wybranych prezesów.

Bez większych problemów delegaci wybrali także członków **Główniej Komisji Rewizyjnej**

również nie zapomniała o swoich najbliższych współpracownikach i każdego z nich dostrzegła, wręczając dyplom wraz z drobnym upominkiem. Złote odznaki ZNP przyznane przez Zarząd Główny wręczył **Teresie Miś z Kluczborka, Lechowi Głazunowowi z Nysy i Kazimierzowi Klimowi z Głubczyc** goszczący tu prezes **Sławomir Broniarz**.

Goście konferencji: **Leszek Pogan** — wojewoda opolski i **Norbert Lysek** — wicemarszałek województwa, swoje wystąpienia poświęcili sytuacji w regionie oraz roli nauczycieli w procesie zmian. Wojewoda opolski określił tutejsze środowisko nauczycielskie jako opokę myślenia państwowego, zaś marszałek rzucił hasło — Opolszczyzna regionem ludzi wykształconych, podkreślając ogromną rolę nauczycieli w podnoszeniu poziomu wykształcenia miejscowej ludności. — Dziś tylko 5 proc. mieszkańców Opolszczyzny legitymuje się wyższym wykształceniem — mówił — jest to mniej niż w pozostałych regionach kraju, gdzie średnia wynosi 7,5 proc., a w Unii Europejskiej — 30 proc. Samo to świadczy, jak daleko nam jeszcze do standardów unijnych.

Z kolei **Czesław Tomalik**, prezes Zarządu, i **Wiesław Kuliś**, wiceprzewodniczący Zespołu ds. oświaty Związku Gmin Śląska Opolskiego,

środków, pojawią się trudności z wypłatą podwyżek wynagrodzeń w przedszkolach — ostrzegali.

Z kolei opolski kurator Franciszek Minor przyznał, że oświata w województwie opolskim jest głęboko zróżnicowana. — Pochodzą państwo — mówił do związkowców — z takich środowisk, gdzie wynagrodzenia kadry nauczycielskiej są zdecydowanie wyższe od innych. Za bardzo cenną uznał inicjatywę ZNP, by te minimalne wskaźniki wynagrodzenia nauczycieli były ustalane przez resort edukacji narodowej, bo kształcenie i wychowanie jest sprawą narodową, zaś realizacja tego zadania winna być porównywalnie wynagradzana. — Nie można — jak się to dziś dzieje — stosować kategorii zero w wielu wskaźnikach — stwierdził.

Zaproponował również sfery, w jakich oczekuje wsparcia ZNP. Jest to system doskonalenia nauczycieli (zainteresowanie środowiska kształceniem językowym i pomocy czynnemu zawodowo nauczycielowi w uzyskaniu drugiej obok specjalizacji kompetencji — językowej), sprawa nabywania kompetencji do nauczania drugiego i trzeciego przedmiotu oraz techniki i technologie komputerowe. Zadeklarował przy tym powrót do dobrej — jak ją określił — tradycji spotkań ZNP z kuratorem oświaty.

Zanim delegaci dobrnęli do półmetka wyborów, za oknami auli gościnnego Zespołu Szkół nr 1 w Rzeszowie zapadł zmrok. Pokrzepieni hamburgerami postanowili wytrwać do końca.

I WYTRWALI

Prawie jedenaście godzin trwała konferencja sprawozdawczo-wyborcza Podkarpackiego Okręgu ZNP. Zakończyła się późnym wieczorem, ale delegaci, choć zmęczeni, wracali do domów w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

O fotel szefa podkarpackiego, 18-tysięcznego Związku, rywalizowało trzech kandydatów: **Edmund Janowski z Ropczyc, Stanisław Kłak z Jarosławia i Ryszard Grędys z Rzeszowa** — wszyscy równie dobrzy i z długim stażem związkowym — jak to ocenił obecny na konferencji **Jarostaw Czarnowski**, wiceprezes ZG ZNP. Prezesem Okręgu wyłonionym już w pierwszej turze wyborów został Ryszard Grędys (otrzymał 113 głosów), dotychczasowy szef Oddziału w Rzeszowie i członek Zarządu Okręgu, prawnik z wykształcenia. Stanisław Kłak dostał 68 głosów, a Edmund Janowski — 40.

Dziękując kolegom za zaufanie, nowy prezes zapewnił, że w swojej pracy będzie kierować się podstawową zasadą medyków — primum non nocere. Zaś wcześniej, w krótkiej prezentacji, powiedział: jeśli wygram, będę reprezentował interesy każdego członka Związku. Związkowcy liczą, że słowa dotrzyma.

O tym, jak interesy oświaty i jej pracowników były reprezentowane w minionej kadencji, mówił Edmund Janowski, prezes Oddziału ZNP w Ropczycach. Jemu to bowiem powierzono pełnienie obowiązków prezesa Okręgu od 12 lipca br. w związku z przejściem **Stanisława Rusznicy**, który przez 16 lat kierował tutejszym Związkiem, do pracy w kuratorium.

Podkreślił, że Związek ma na swoim koncie wiele pomyślnie zakończonych spraw pracowników oświaty. Nie mały w tym udział mieli preze-

si oddziałów, których działania wspierały zamiejscowe biura ZNP w Jarosławiu, Krośnie i Tarnobrzegu. A ich powołanie było niezmiernie ważnym posunięciem organizacyjnym ze względu na rozległy obszar Okręgu — od jednego do drugiego jego krańca jest ponad 200 km.

Pieczę nad sprawami tak zawodowymi, jak i pracowniczymi sprawowały komisje: nagród i odznaczeń, której przewodniczył **Franciszek Batory** (pierwszy prezes odrodzonego po stanie wojennym podkarpackiego ZNP), ochrony pracy kierowana przez Edmunda Janowskiego, eksperta w tej dziedzinie. Także sekcje zawodowe: wychowania przedszkolnego, szkolnictwa ogólnego, zawodowego, rolniczego i bibliotekarska. Oprócz tego działały komisje: historyczna, pedagogiczna, a także ds. kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku.

Ta ostatnia dziedzina jest mocną stroną Okręgu. Wśród jego członków są znakomici sportowcy, w tym także medaliści nauczycielskich mistrzostw Polski, m.in. w tenisie stołowym, pływaniu, brydżu sportowym i tenisie ziemnym. Związkowcy Podkarpacia słyną też z talentów wokalnych. Śpiewają w trzech koncertujących zarówno w kraju, jak i za granicą chórach nauczycielskich: „Echo”, „Akord” oraz „Cantus”.

W minionej kadencji jednak mało było okazji do śmiechu i zabawy, zwłaszcza po nowelizacji prawa oświatowego, kiedy samorzady uprawiały „wolnoamerykankę”, swobodnie interpretując nowe przepisy. Najczęściej nieprawidłowo naliczając nowe stawki wynagrodzeń i wyrównań.

Zarząd Okręgu wzmocnił więc poradnictwo prawne, ustanawiając dyżurny związkowych radców prawnych w terenie, a ponadto wydał wiele poradników dla związkowców. W centrali i biu-

rach zamiejscowych sporządzono 36 opinii prawnych w sprawach pracowniczych i udzielono ponad 3 tys. porad. Dotyczyły one nie tylko wynagradzania, ale także stosunku pracy, zakładowego funduszu socjalnego, naliczania emerytur, awansu zawodowego, konkursów na dyrektorów, godzin nadliczbowych, zastępstw, chorób zawodowych, wypadków przy pracy i innych.

Członkowie sekretariatu Okręgu w imieniu oddziałów podejmowali interwencje w samorządach. Często skutecznie. Np. po zaskarżeniu do NSA przez Oddział uchwały gminy Adamówka, jej rada zmieniła regulamin wynagradzania na korzyść nauczycieli.

Choć z roku na rok poprawia się dialog związkowo-samorządowy, to nadal tylko niewielka część gmin przedkłada Związkowi do zaopiniowania projekty oświatowych budżetów.

Niektóre samorzady miały wręcz przyzwolenie poprzedniego wojewody **Zbigniewa Sieczkosia** na dowolne interpretowanie prawa, zwłaszcza dotyczącego regulaminów wynagradzania. Nie zadał on sobie trudu, aby zweryfikować — zakwestionowane przez Związek — uchwały samorządów dotyczące regulaminów wynagradzania. Tak się stało np. w Przemyślu, Przeworsku, Adamówce czy Krośnie. Sytuacja poprawiła się z chwilą, gdy jego miejsce zajął obecny wojewoda **Zdzisław Siewierski**. Podobnie dobrze układa się współpraca z obecnym kuratorem, **Janem Kurpem**, członkiem ZNP od ponad 40 lat. Sprawy szkolnictwa ponadgimnazjalnego w kuratorium powierzył związkowemu koledze — Stanisławowi Rusznicy. W czasie dyskusji padło pod jego adresem zastrzeżenie, że Związek zbyt późno zawiadamiany jest o posiedzeniach komisji ds. awansu zawodowego nauczycieli. Kurator przyrzekł poprawę.

W trakcie dyskusji delegaci zgłaszali różne wnioski. **Maria Grek** z Dębicy domagała się rzetelnej informacji, na co konkretnie idą pieniądze ze składek. Kontynuując ten wątek, **Janusz Jagustyn** z Przemyśla zaproponował zmniejszenie z 30 do 25 proc. odpisu ze składek kierowanego do ZG. Zgłosił też postulat, aby oddziały były tworzone tylko w siedzibach miast powiatowych, bowiem małe 15-20-osobowe, a tych jest sporo, są za słabe, by skutecznie bronić interesów swoich członków.

Konferencja była też okazją, by podziękować za okazaną powodziaiom pomoc. W powiecie

Z kolei prezes Sławomir Broniarz zwrócił uwagę m.in. na odpowiedzialność struktur związkowych, także za postrzeganie nauczycieli przez społeczeństwo. Fragment swego wystąpienia poświęcił sferze etyczno-moralnej nauczycielskich postaw, stwierdzając, iż i ten problem obok wiedzy i umiejętności pedagogicznych stanie przed Związkiem. Dzieje się bowiem tak, że pojedyncze przypadki nagannego zachowania uogólniane są na całe środowisko. Łyżka dziegiu skutecznie psuje obraz całości.

W krótkiej dyskusji, którą zdominowały sprawy proceduralne i wybory, przedstawiciele oddziałów wskazywali, na co Związek będzie musiał zwrócić uwagę w nadchodzącej kadencji. **Janusz Popera** z Opola zaapelował o wzmocnienie pozycji prezesów ognisk oraz częstsze kontakty z prezesami oddziałów. **Irena Kielar** z Kluczborka alarmowała, że PCPR chcą wypowiedzieć nauczycielkom zatrudnionym w domach dziecka umowy o pracę i zatrudnić je na etatach pracowników socjalnych. **Barbara Mrowiec** z Brzegu mówiła o problemach z oddelegowaniem do pracy związkowej oraz z zawieraniem i przestrzeganiem regulaminów wynagradzania przez samorządy lokalne. **Kazimierz Klim** z Głubczyc zwrócił uwagę, że sprawy pracowników administracyjno-obsługowych znajdują się na poboczu zainteresowań związkowców. I sytuacja ta musi ulec zmianie.

Jednym z wniosków tej konferencji stała się sprawa utworzenia w którymś ze związkowych sanatoriów Centrum Nauczyciela Seniora — na 100 lecie ZNP.

HALINA DRACHAL

tarnobrzeskim woda pozbawiła kilka rodzin nauczycielskich dachu nad głową. W ich imieniu dziękowała **Anna Polek**, była prezeska Oddziału ZNP w Gorzycach.

O programie działania Podkarpackiego Okręgu w nowej kadencji, który wyznaczają dwa ważne wydarzenia — obchody 100-lecia ZNP i wejście do Unii Europejskiej — mówił Stanisław Kłak. Podkreślił, że Okręg będzie kontynuował swoje dotychczasowe zadania. Zaproponował też, aby zobowiązać wszystkie oddziały do prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego”.

33 związkowcom Podkarpacia minister edukacji przyznała medale Komisji Edukacji Narodowej, natomiast Złote Odznaki ZNP otrzymało 275 osób.

IZA KUJAWSKA

Członkowie Zarządu Głównego:

Ryszard Grędys (Rzeszów)
Anna Banaszak (Tarnobrzeg)
Anna Szczęółko (Rzeszów)
Stanisław Kłak (Adamówka)
Jan Osikowicz (Jasło)
Członek Główny Komisji Rewizyjnej:
Zygmunt Głowacki (Rzeszów)
Delegaci na Krajowy Zjazd ZNP:
Ryszard Grędys (Rzeszów)
Dominik Domagała (Jarosław)
Stanisława Gawlik (Miejsce Piastowe)
Maria Grek (Dębica)
Janusz Jagustyn (Przemyśl)
Stanisław Karwacki (Mielec)
Andrzej Kurek (Rzeszów)
Małgorzata Mendel (Żyraków)
Beata Ratajczak (Rzeszów)
Elżbieta Różycka (Głogów Małopolski)
Stanisław Rusnarczyk (Krosno)
Halina Stępień (Tarnobrzeg)
Kazimierz Tokarski (Strzyżów)
Jan Osikowicz (Adamówka)
Stanisław Kłak (Adamówka)
Anna Banaszak (Tarnobrzeg)
Anna Szczęółko (Rzeszów)
Zygmunt Głowacki (Rzeszów)



Tym wszystkim,
 którzy uczą
 nie tylko nazywać
 to, co nas otacza,
 ale z ułamków
 budować świat.
 Świat, co nie rozleci się
 z byle powodu

– tysiąckrotnie dziękujemy

Feliks Sapiński
 i pracownicy firmy



VULCAN
 ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ



Pomaganie ludziom traktuje jak mycie zębów lub oddychanie. Zapytana dlaczego tak się angażuje, odpowiada pytaniem — A jak można tego nie robić?



HANKA GAŁĄZKA, fizyk, absolwentka filii Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel dyplomowany, staż pracy 36 lat. Odnaczona Medalem KEN i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, mężatka, matka czworga dorosłych dzieci, babcia Filipa.

DWA SZCZĘŚCIA

Hanka Gałązka żartuje, że imię otrzymała po słynnej Hance Bielickiej, która z Łomży wlaśnie pochodzi. Bo choć ona sama nie jest łomżynianką z urodzenia, to tu znalazła swoje miejsce. Tu też spełniło się jej marzenie, by uczyć dzieci. — Kiedy miałam kilka lat, w moim rodzinnym domu zamieszkał kierownik szkoły. Wtedy postanowiłam, że zostanę nauczycielką — wspomina. — Pamiętam, że na pytanie, kim będę, jak dorosnę, nieodmiennie odpowiadałam: panią Grochowską. To była młoda nauczycielka z miejscowej podstawówki.

Hanka Gałązka dotrzymała słowa. Zaraz po studiach rozpoczęła pracę w łomżyńskiej Szkole Podstawowej nr 7 jako nauczycielka fizyki. Szybko awansowała na wicedyrektora. A kiedy w 1998 roku otworzyły się podwoje „dziesiątki”, zasiadła w dyrektorskim gabinecie. Szkoła była ogromna — prawie 3 tys. dzieci i ponad 100 nauczycieli. — Tak naprawdę, choć mury placówki już stały, to ona zbudowała ją od podstaw — opowiada **Wanda Majewska**, pedagog, która z panią Hanką pracuje od początku. — Wyposażała klasę po klasie, korytarz po korytarzu. Integrowała nas ze sobą, a z nami środowisko lokalne.

W międzyczasie Hanka Gałązka robiła studia podyplomowe z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Być może impulsem było smutne doświadczenie życiowe. Najstarszy syn pani Hanki miał kłopoty z nerkami. Konieczny był przeszczep. I choć wszystko skończyło się szczęśliwie, wrażliwość na potrzeby dzieci specjalnej troski pozostała. Więc kiedy 10 lat temu do szkoły przyszła matka niedosłyszącego dziecka, rozpaczając, że musi oddać je do szkoły specjalnej, Hanka pomyślała: a dlaczego nie może uczyć się u nas?

W szkole pojawiła się aparatura nagłaśniająca i nauczyciel języka migowego. Powstał także autorski program nauczania, który pani dyrektor napisała wraz z **Beą Eryng**. Był to swoisty eksperyment. Trochę ryzykowny, bo integracja nie była jeszcze wówczas w modzie. Ale udało się. Do szkoły zaczęli zgłaszać się rodzice dzieci z porażeniem mózgowym, niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo. Dziś w „dziesiątce” funkcjonuje 14 klas integracyjnych na 52 oddziały.

— Jeszcze do niedawna dzieci niepełnosprawne były na osiedlu wytykane palcami — mówi **Alicja Gołaszewska**, przewodnicząca Rady Rodziców. — Teraz na szkolnych dys-

kotekach tańczą na wózkach razem z innymi. I nikt się temu nie dziwi. Na zakończenie ubiegłego roku szkolnego nagrodę za najlepsze wyniki w nauce języka angielskiego odbierał **Emil**. Wzruszony dziękował po angielsku nauczycielom i pani dyrektor. Cóż w tym nadzwyczajnego? Emil przyszedł do szkoły z orzeczeniem... dziecko autystyczne. — Właśnie dla takich chwil warto być nauczycielem — podkreśla pani dyrektor.

Hanka Gałązka jest też znakomitym menedżerem. Kiedy tylko zakończyła wyposażanie dwóch sal gimnastycznych, postanowiła, że szkoła potrzebna jest kryta pływalnia. Nawet inwestor był tym pomysłem nieco przerażony. Koszt takiego przedsięwzięcia jest bowiem niebagatelny. A jednak pani dyrektor zrealizowała to, co wydawało się niemożliwe.

— Wystarczy przekonać jednego sponsora, a potem jest już z górki. Z kolejnymi już łatwiej — odpowiada szefowa, „dziesiątki” zapytana, w jaki sposób udaje się jej pozyskać środki. Nauczyciele twierdzą jednak, że tajemnica tkwi w jej sposobie bycia. Ma w sobie takie „coś”, że kiedy prosi, nie sposób jej odmówić. Nawet gdy wzywa na dywanik, potrafi tak udzielić bury, że człowiek nie czuje się urażony.

— Jest bardzo wymagającym szefem, ale potrafi stworzyć tak wspaniałą atmosferę, że z przyjemnością pracujemy nawet w weekendy — podkreśla **Jerzy Miller**, trener taekwondo, a od 4 lat także nauczyciel wf. w „dziesiątce”. — Kiedyś uczyłem w studium medycznym. Nie-

ANNA WOJCIECHOWSKA



wielka szkoła, małe klasy. Zupełnie inny komfort pracy niż w takim molochu. Ale za nic nie zamienilibym tej szkoły.

Nauczyciel wspomina jak po raz pierwszy zetknął się z panią dyrektorem na organizowanym wspólnie z jego klubem festynie. Tryskała wprost energią. Dochód z imprezy przeznaczony był dla dzieci niepełnosprawnych. Pan Jerzy wspomina, że pani Hanka zaraziła go swoją energią. Wspólnie zorganizowali Igrzyska Polonijne, na które od 3 lat przyjeżdżają uczniowie ze wschodniej granicy. To także efekt zabiegów Hani Gałązki, która od lat jest zaangażowana w pracę Wspólnoty Polskiej.

— To wyszło tak przypadkiem — mówi. — Kiedyś zostałam zaproszona przez Urząd Miasta na spotkanie z Polonią na Litwie. Ci ludzie mnie urzekli. Są tacy serdeczni. Tak bardzo zależy im na podtrzymaniu więzi z krajem.

I jak można tego nie zrobić? No więc dyrektor Gałązka podtrzymuje te więzi. Z jakim efektem — świadczy stos pism od dyrektorów polskich szkół z Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy z podziękowaniami. Swoją pasją zaraziła także rodziców. To oni najczęściej goszczą w domach dzieci ze

Wschodu. Niedawno wyjechała z Łomży grupa 35 uczniów z Ukrainy. Przez tydzień brali udział w zajęciach w „dziesiątce” i szlifowali język polski. Oprócz wiedzy dzieci wywiozły wyprawki składające się nie tylko z przyborów szkolnych, ale także ubrań.

W „dziesiątce” pracuje też **Ewa Jaworska**, córka pani Hanki. Polkneła nauczycielskiego bakcyła (jak mogło być inaczej), przerwała więc studia na Politechnice Gdańskiej i ukończyła Akademię Wychowania Fizycznego. — Pomagamy teściowej w organizowaniu różnych spotkań. Niektóre organizuje nawet za granicą — mówi zięć, **Sebastian Jaworski**. — Dziwimy się czasem, jak ona znajduje czas na to wszystko. Jej doba musi trwać chyba ze 30 godzin.

Pani Hanka ciągle jest w ruchu. Bywa w kilku miejscach jednocześnie, a jednak znajduje czas dla rodziny. Szczególnie celebrowanym zwyczajem jest niedzielny obiad, który punktualnie o 13.00 integruje wokół stołu całą rodzinę. Między konferencjami, spotkaniami i szkoleniami, znajduje czas dla wnuka **Filipa**.

— Ktoś kiedyś powiedział, że w życiu są dwa szczęścia — podsumowuje Alicja Gołaszewska. — Jedno małe, takie zwyczajne, codzienne. Drugie duże — kiedy człowiek potrafi dać siebie innym. Nasza pani dyrektor musi być naprawdę szczęśliwym człowiekiem.

Hanka Gałązka nie lubi być na świecie. Twierdzi, że w życiu po prostu miała szczęście do ludzi.

RÓWNY



ZE STR. 1

o przedstawieniu jego sylwetki na łamach „Głosu Nauczycielskiego” była dla niego — jak powiedział — bardzo miłym zaskoczeniem.

Sam również często chwytą za pióro, a raczej za myszkę. Napisał już ponad 50 artykułów naukowych, przeglądowych i recenzji. Publikował je także w czasopiśmie zagranicznych, jest współautorem i współredaktorem trzech zeszytów ćwiczeń do biologii, wydanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Poznaniu, a także autorem zadań do Informatora Maturalnego i części książki „Tematy maturalne — biologia — matura 2002”. Współtworzył również książkę o przyrodzie ziemi leszczyńskiej.

O Grzegorz Lorku jego dyrektor, **Marek Wein**, mówi, że to autentyczny talent pedagogiczny. Ale Grzegorz nie dowierza hojnej

naturze. Ciągłe się doskonalą. Uczestniczy w różnego rodzaju kursach i warsztatach związanych z nauczaniem biologii, organizowanych przez OKE w Poznaniu, Leszczyński WOM i Centralną Komisję Egzaminacyjną. Zdobyta wiedza chętnie się dzieli z kolegami czy to jako lider Wojewódzkiego Zespołu do spraw Egzaminów, czy prowadzący szkolenia kandydatów na egzaminatorów maturalnych. — Pracuję od niedawna w I LO, ale mam jak najlepszą opinię o Grzegorz Lorku — mówi **Jadwiga Hemmerling**, germanistka. — Jest bardzo koleżeński, korzystałam z jego doświadczeń, kiedy wybierałam się z młodzieżą w Tatry. Jeśli w coś się zaangażuje, to bez reszty. Swoim uczniom jest bardzo oddany.

Podobnego zdania są wszyscy nauczyciele ze szkoły. W opinii, załączoną do wniosku konkursowego, podpisanej przez całą radę pedagogiczną, można przeczytać między innymi: od początku dał się

— Uśmiech. Przeszedłem wiele, ale z uśmiechem. Bo każdy dzień jest szczęściem. To dewiza życiowa DARIUSZA KUROWSKIEGO, nauczyciela historii w Szkole Podstawowej nr 5 w Kamiennej Górze.



DARIUSZ KUROWSKI — rocznik 1961, historyk, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, nauczyciel dyplomowany, 21-letni staż pracy, Odnaczony m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Żonaty, ojciec trojga dzieci.

Pewnie z powodu tej miłości do uśmiechu przez lata prowadził harcerski kabaret „Lizus”. — Teraz jestem kabareciarzem tylko w sercu, bo towarzysstwo się rozpięchło. A tyle jeżdżaliśmy na różne przeglądy z moimi dziewczętami. Mówię „dziewczętami”, bo chłopcy woleli piłkę kopnąć — wspomina Kurowski.

Jego radosne podejście do życia i szczerosc dawno temu ujęły Dorotę, słuchaczkę Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy, obecnie żonę. — Ma być dobrze i koniec. Darek nie ma problemów, a jak już je napotka, natychmiast rozwiązuje — mówi **Dorota Kurowska**. — Czasami mam dość różnych sytuacji i ludzi, którzy ciągle czegoś się od męża domagają. Gdy jednak widzę jego cierpliwość, całą złość mi przechodzi. On jednocy ludzi, jak to się ładnie mówi, jest wygasająca. Ale nawet kiedy się skończy i tak bę-

Dariusza Kurowskiego niezmiennie fascynuje starożytność, szczególnie Grecja w V w. p. n. e. Chyba dlatego tak często odwołuje się do Peryklesowego: „Przed wszystkim równość”. Śmiesznie, starożytność? Może, ale nie dla Kurowskiego. Taki jest i już. Z każdym porozmawia, każdemu popokać — wspomina Kurowski.

— Proszę nie traktować moich słów jak laurki. Darek naprawdę Dorotę, słuchaczkę Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy, obecnie żonę. — Ma być dobrze i koniec. Darek nie ma problemów, a jak już je napotka, natychmiast rozwiązuje — mówi **Dorota Kurowska**. — Czasami mam dość różnych sytuacji i ludzi, którzy ciągle czegoś się od męża domagają. Gdy jednak widzę jego cierpliwość, całą złość mi przechodzi. On jednocy ludzi, jak to się ładnie mówi, jest wygasająca. Ale nawet kiedy się skończy i tak bę-



GOŚĆ

poznać jako osoba szczególnie zaangażowana w wykonywanie swoich obowiązków i pracę wychowawczą z młodzieżą. Pan Lorek w swoje działania wprowadza nowatorskie rozwiązania dydaktyczne, oparte o najnowsze osiągnięcia naukowe.

W samych superlatywach o swym nauczycielu i wychowawcy mówią **Magdalena Głowacka** i **Jagna Burlaga**. Cenią swego profesora za jego wiedzę, ale i za wrażliwość, która sprawia, że nie pozostaje obojętny na ich problemy i świetnie je rozumie. — Są sytuacje, szczególnie podczas naszych wspólnych wycieczek i rajdów, kiedy jest jednym z nas. I trudno oglądając zdjęcia z tych wojaży, mają trudności z rozpoznaniem wśród nas profesora.

Jeżeli miłośnicy Grzegorza jest koło turytyczne, to klasę przyrodniczo-krajoznawczą nazywa swoim dzieckiem. Zaznacza przy tym, że ma on dwóch ojców, drugim jest **Grzegorz Maślankiewicz**, geograf i LO. Od trzech lat wspólnie prowadzą klasę. Uczniowie poznają środowisko geograficzne, przyrodnicze i kulturę regionu ziemi leszczyńskiej, jak i Polski. W programie zaś mają co roku tygodniowy obóz naukowy zorganizowany w wybranym regionie Polski.

Ponieważ Grzegorz Lorek ma na swym koncie tak wiele i to bardzo nietypowych dokonań, nic dziwnego, że bogata jest także lista jego podopiecznych biorących udział w różnego rodzaju olimpiadach i konkursach. Z różnym powodzeniem uczestniczyli oni w olimpiadach: biologicznej, wczesnej ekologicznej, ogólnopolskich kursach „Język angielski i ekologia” i „Poznaj swój mózg”.

Praca dla Grzegorza Lorka nie kończy się w szkole. Po powrocie do domu prowadzi z uczniami bogatą e-mailową korespondencję. Jedną z nich rozpoczyna się tak: Witam. Człowiek to rzeczownik, a rzeczownikiem rządzą przypadki (K. Siesicka). jak dobrze, że mój „przypadek” trafił na Profesora.

Jola Lorek nie zazdrości mężowi. — Cieszą mnie bardzo jego wszystkie sukcesy — mówi. Kiedy dowiaduje się, że o dokonaniach Grzegorza przeczytają w „Głosie” nauczyciele z całej Polski, nadmiar obowiązków staje się lekki jak piórko.

Nie ma między nimi rywalizacji zawodowej, Jola uczy biologii w liceum i jest zadowolona ze swojej pracy. Otrzymuje wiele dowodów sympatii od uczniów. Zastanawia się tylko, czy Kubie wystarczają same spacerzy z ojcem do lasu i wspólne oglądanie dobranocki.

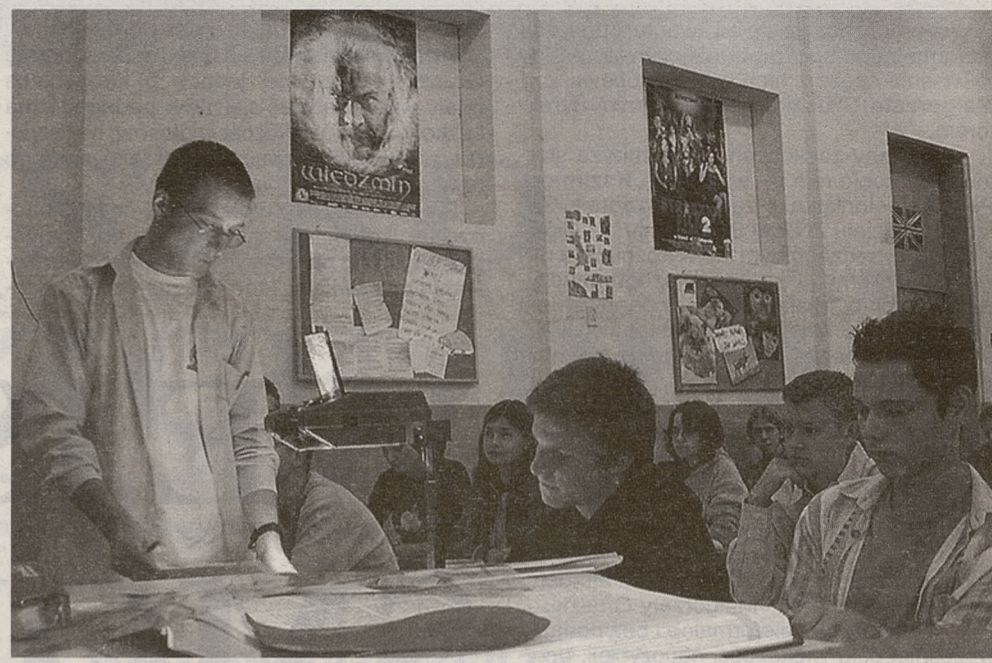
Jola nie narzeka, że przejęła większość obowiązków domowych — Grzegorz jak tyłko może, to pomaga mi, a nawet coś ugotuje. Prawdę powiedziawszy, coś smacznego potrafi przyrządzić z niczego. Wystarczy kilka warzyw, które wymieszają i dobrze przypawi.

Kim byłby Grzegorz Lorek, gdyby nie był nauczycielem? Dziś na to pytanie Nauczyciel

Roku 2002 (kiedy rozmawiamy, nie wie jeszcze, że otrzymał ten zaszczytny tytuł) nie udziela szybko odpowiedzi. Po chwili namysłu mówi: mimo momentów zwątpień, Kocham tę pracę i tych młodych ludzi. Szczerze — to dzięki nim ciągle czuję się jednym z nich. Ich bunt to mój swoisty bunt również.

Czy po tych słowach, obserwując Grzegorza Lorka skaczącego po szkolnych schodach po dwa, trzy stopnie, można mieć wątpliwości, że tytuł najlepszego z najlepszych, Nauczyciela Roku 2002, nadany został wyjątkowemu człowiekowi?

KRYSTYNA STRUŻYNA



Lekcje biologii prowadzone przez Grzegorza Lorka uczą logicznego myślenia, wyciągania wniosków na podstawie rysunków, wykresów... nie są monotonne, zawsze się na nich coś dzieje.

dzie „szkołą z osiągnięciami” — mówi wzruszony Kurowski. — Kiedy ostatnio siedziałem przy komputerze, wypełniając formularze, poczułem dumę z naszych dzieci. Troje w trakcie egzaminów zdobyło 40 punktów na 40 możliwych — czy to nie sukces? — pyta retorycznie.

Jak dzieci się wiedzą, że historii będą miały z panem Kurowskim, to słychać ryk szczęścia na całą szkołę — mówi **Danuta Ptaszek**, kadrowa z „Piątki”.

— Dzieciarnia ciągnie za nim jak pszczoły do ula. Ma tyle wigoru! To nauczyciel z prawdziwego zdarzenia. W dodatku umie pracować z ludźmi, docierać do nich. Nawet posiedzenia rady pedagogicznej świetnie prowadzi. Oj, nie nudzimy się z nim. Mówię szczerą prawdę — podkreśla **Lucyna Krupa**, pedagog szkolny, która zna Kurowskiego jeszcze z liceum, a w „Piątce” pracują razem od 20 lat. — Fajny, wesoły, uczynny miś w okularach. Tak się cieszę, że ktoś w Warszawie zauważył jego pracę! — kończy. **A Mirosław Mucha**, woźny, dodaje — Znam go od 10 lat. Jest oddany szkole. Ile on załatwił! Za wszystkim sam chodzi. No i jest miły dla pracowników. Każdy go lubi. Widzę, jak dobrze się porozumiewa z dziećmi.

— Darek? Samo życie, energia, wszędzie nos wciśnie, wszędzie go pełno, wszystkim się interesuje. Co może, robi dla szkoły, z miastem batalie toczy, rodziców mobilizuje, aby klasy malowali. Dobrze układa mu się współpraca z **Anną Tatko**, dyrektorką gimnazjum. U niego od pomysłu do czynu droga krótka. A wie pani, że on nawet sam się jakimś pomnikiem opiekuje? Tylko jako sześć jest za dobry dla ludzi i oni go z kopytami zjadają — kontynuuje kadrowa. — A jak prowadzi dyskotekę szkolną! — rozpytywa się — On tym żyje. Chyba żadna impreza na mieście nie obywa się bez Darka. To urodzony wodzirej. Na weselach swoich uczniów chociaż ze dwie zabawy poprowadzić musi.

Patrycja Urban, matka jednego z uczniów podstawówki, zna Kurowskiego od 9 lat. — Będę mówić tylko to, co naprawdę czuję. Jeśli zdarzy mu się kogoś krytykować, zaraz stara się znaleźć coś pozytywnego. Dzieci o nim nie mówią inaczej jak tylko „nasz pan Darek”, „nasz dyrektor”. Rodzice to samo. Mój syn nigdy nie był humanistą, a jednak historię kocha. Bo pan Darek prowadzi ciekawe lekcje i uczy myślenia.

Magdalena Zwierzyna, uczennica I klasy gimnazjum, potwierdza tę opinię — Lekcje historii to czysta przyjemność. Pan Darek opowiada w cudowny sposób. Oglądamy filmy, pokazując nam zdjęcia. Moją

starszą siostrę, **Beate**, obecnie studentkę prawa, kiedyś przygotował wyśmienicie do olimpiady. Ona w kółko mi powtarza: *masz szczęście, że cię pan Darek uczy*. I ja to doceniam. Naprawdę. Dzięki jego dowcipom szybko zapamiętujemy różne fakty. A jak nam film „Mumia” opowiedział, przez klasę przeszedł dreszcz. No i konkursy historyczne. Ciągłe bierzemy w nich udział.

— Szcście współpracujemy od 1988 roku. Każdego dnia przychodzi do nas czworo dzieci ze szkoły, aby w ramach „klasy muzealnej” wziąć udział w pracach konserwatorskich czy przygotować wystawę czasową. Darek jako nauczyciel pokazuje uczniom, że muzeum nie musi tchnąć nudą, że tu toczy się życie. On naprawdę krzewi historię, cokolwiek to znaczy. I najważniejsze: można na nim polegać, jest solidny, z ludźmi komunikuje się wyśmienicie. Do naszej byłej szefowej — starszej, zasadniczej pani — zwracał się „Zosiu”, mimo że był od niej o 30 lat młodszy. Poskutkowało. Pani Zofia go uwielbia.

Halina Ramza, nauczyciel biologii, długoletnia instruktorka harcerst-

wa, nazywa Kurowskiego „człowiekiem z otwartą głową”. Ma ku temu powody. Trafił do niej jako uczeń liceum — młody drużynowy. Była wtedy komendantem hufca. Szybko stał się jej zastępcą — To on był duszą wszystkich naszych poczytań. Przez 12 lat organizował tematyczne obozy harcerskie i szkolne: Grecja, Rzym... Czasami nawet 200 dzieci brało w nich udział. A Dawkowi szło świetnie! Teraz jego „otwarta głowa” chłonie wszelkie szkolenia i kursy. W czasie reformy oświato-

gam od nich więcej niż od innych — mówi Kurowski. Zoną mają wspólnie zainteresowania. Na szczęście, bo to pomaga im się zrozumieć. Dom to dzieci, 3200 książek i otwarte drzwi dla uczniów, przyjaciół, potrzebujących...

— Całą rodziną jeździmy na wyprawy wakacyjne. A z nami jadą dzieci z miasta, ich rodzice, a nawet dziadkowie. Dwa razy udało się zorganizować obozy integracyjne, w których uczestniczyli sprawni inaczej. Darek ma serce do dzieci. Pieniądże wyciąga od Komisji Antyalkoholowej, żeby jak najwięcej z nich mogło pojechać na obóz. Robi wszystko, żeby wokół nie było

ludzi nieszczęśliwych i pokrzywdzonych — mówi Dorota. Darek wciąż się doszkala, by, jak mówi, „nie dać się wykiwać”. Z takich wypraw przywozi przyjaciół. — A raz, gdy w Jeleniej Górze zgłębiał tajniki „Edukatora oświaty”, przywiózł figurkę sowy, którą dostał od grupy na koniec kursu za „życiową mądrość” — mówi nie bez dumy żona.

To los chciał, żeby został nauczycielem. Zdawał na prawo, ale

— Mój mąż podziwiał Darka za cierpliwość: jest w stanie nauczyć trzy osoby grać po to, żeby mieć partnerów — mówi **Beata Szczudło**, nauczycielka fizyki i informatyki z Wrocławia. Poznali się na jakimś kursie i od tamtej pory ich rodziny przyjaźnią się. Kurowski śmieje się, gdy opowiada, jak to uczył grać w brydża żonę i nawet przed snem zadawał jej pytania: *masz takie i takie karty, co mówisz?* Na to żona: *dobranoc*. Bo jego marzeniem jest, żeby Dorota grała w brydża i żeby dzieci kochały historię. — Udało mi się zarazić najstarszego syna (III klasa gimnazjum), który z powodzeniem wziął udział w konkursie na projekt herbu dla powiatu. Młodsze — bliźniaki: chłopak i dziewczyna — są w piątej klasie. Uczą ich historii i... wyma-

obłą egzamin z języka rosyjskiego. Wrócił więc do rodzinnej miejscowości i przez 5 lat uczył w szkole na wsi. — Już nigdy nie miałem tak wdzięcznych słuchaczy jak tamte wiejskie dzieci. Opowieści o piramidach chłonęły z otwartymi ustami — wspomina.

Był młody, pełen zapału i dobrych chęci, więc przyjął na siebie tyle obowiązków, że wyjeżdżał z domu o godz. 7.20 pociągami, a wracał autobusem o godz. 19.00. Pracowitość została mu do dziś: uczy w podstawówce, gimnazjum i w liceum dla dorosłych. Po co? Żeby utrzymać rodzinę. Ale wystarczy mu czasu na wszystko.

Beata Szczudło nazwała go lokalnym patriotą. — Wiele godzin przegadałsmo o jego zaprowadzce do Wrocławia. Mieszkanie tam byłoby lepsze dla dzieci, a i jego kariera nabrałaby zupełnie innego wymiaru. Ale on chce pomagać ludziom z Kamiennej Góry. Chyba kocha to miejsce, jakkolwiek patetycznie to brzmi. Gdy patrzę na jego zapał, pomyslowość, przestaje wątpić w sens mojej pracy. Przecież on na okrągło jest z dziećmi! Nie, nie zazdroścę... To raczej podziw... Ta jego motywacja, pobudzanie... Wulkan, nie człowiek — mówi Beata. — I niech pani koniecznie doda, że jest ciepły, ale prawdziwy mężczyzna z niego: kiedy trzeba — ofuknie, kiedy trzeba — pogtaszcze.

To los chciał, żeby został nauczycielem. Zdawał na prawo, ale

BEATA IGIELSKA



Dariusz Kurowski lubi kucharyć, jak mawia, „nieźle daje po garach”.



Jak wiele błędów trzeba popełnić, żeby zmusić władze do zastanowienia się, czy na pewno odpowiedni ludzie zajmują właściwe stanowiska? Konflikt w Strzegomiu pokazuje, że zbyt dużo.

Wszystko zaczęło się od awantury podczas nieformalnego spotkania nauczycieli. Wtedy to właśnie część z nich wyraziła obawy, czy **Małgorzata Gruszka** będzie dobrym dyrektorem.

— Byliśmy zaskoczeni, że zamierza startować w konkursie — wspomina **Kazimiera Pernet**, polonistka i zarazem członek Zarządu Oddziału ZNP w Strzegomiu. — Nigdy się niczym szczególnym nie wyróżniała, a nawet uważaliśmy ją za najłabszego nauczyciela w gronie. Miała kłopoty z opanowaniem kilkuosobowej klasy, więc zastanawialiśmy się, jak taka osoba da sobie radę z kierowaniem całą szkołą.

Nauczyciele nie kryli też zdziwienia, że starostwo powiatowe w Świdnicy powołując Zespół Szkół Specjalnych (podstawówka i gimnazjum) nie zostawiło na dyrektorskim stanowisku **Bernardy Stańczyk**, która za swą pracę otrzymywała nagrody i wyróżnienia.

Może więc również z tego powodu na spotkaniu zapanowała nieprzyjemna atmosfera wokół nauczycielki Małgorzaty Gruszki.

— To zebranie, nieformalne i bez podania wcześniej celu większości nauczycieli, przypominało sąd nade mną — wspomina. — Przez cały czas tego zebrania byłam atakowana przez trzy panie z zarządu ZNP. Usłyszałam od nich, że jestem marnym nauczycielem i na pewno sobie nie poradzę. Byłam zaskoczona i zszokowana.

Pani Małgorzata poczuła się tak dotknięta, że skierowała do starostwa skargę. Napisała w niej, że, po pierwsze, wywierano na nią naciski, by zrezygnowała z udziału w konkursie. Po drugie, zarzuciła **Hannie Kroście**, pedagogowi specjalnemu, jednocześnie prezesce Zarządu Oddziału ZNP w Strzegomiu, i **Bernardzie Stańczyk**, że wypytywały ją o koncepcję zarządzania szkołą.

— To kłamstwo! — oburza się Hanna Krostka. — Wiele razy brałam udział w komisjach konkursowych i wiem, że koncepcję kandydat na dyrektora przedstawia dopiero podczas konkursu. Na zebraniu poinformowałam o tym nauczycielki, które chciały poznać pomysły pani Gruszki.

Zażądała więc wyjaśnienia całego zajścia i przeprosin.

Pat ze wskazaniem

Może gdyby starostwo już wtedy zareagoowało jak powinno, sprawa przybrałaby inny obrót. A tak, z igły zrobiły się widły. Wicestarosta **Jacek Wajs** zamiast przyjechać do szkoły i na gorąco porozmawiać z uczestnikami tamtego spotkania, telefonicznie poinformował Związek w powiatowej Świdnicy, że na prezeskę jednego z oddziałów, czyli Hannę Krostkę, złożono skargę. Jak można było przewidzieć, takie załatwienie sprawy nie wyjaśniło, która strona mówi prawdę. W tej sytuacji potyczka między nauczycielkami przerodziła się w regularną wojnę.

— To rzeczywiście był nasz błąd — przyznaje dziś **Stanisław Szelewa**, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania powiatu. — Nie przypuszczaliśmy jednak, że ten incydent będzie tak brzemienny w skutkach i zapoczątkuje trwający latami konflikt.

W atmosferze nieporozumień i wzajemnych pretensji 27 maja 1999 roku odbył się konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu. Nie doszło jednak do rozstrzygnięcia, bo obie panie: Małgorzata Gruszka i Bernarda Stańczyk, zdobyły taką samą liczbę głosów. W myśl prawa oświatowego, w sytuacjach patowych o tym, komu zostanie powierzone

stanowisko, decyduje organ prowadzący. Starostwo zdecydowało się na Małgorzatę Gruszkę. Wcześniej jednak o kandydatce miały wypowiedzieć się rady: pedagogiczna i szkoły. Obie, większością głosów, negatywnie zaopiniowały nauczycielkę jako swojego przyszłego przełożonego.

Stanisław Szelewa przyznaje, że jako nauczyciel i długoletni dyrektor liceum ogólnokształcącego nie zdecydowałby się na kierowanie placówką, w której go nie chcą. Człon-

kowie Zarządu powierzyli jednak stanowisko szefa strzegomskiego Zespołu Szkół Specjalnych Małgorzacie Gruszce, która bez skrępowań je przyjęła.

Przy powołaniu starostwo nie dopełniło wszystkich formalności. Tak przynajmniej stwierdził sąd na rozprawie w związku z niedotrzymaniem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia Bernardzie Stańczyk. Pełnomocnik powiatu został wtedy pouczone, że sama uchwała zarządu to za mało, by powołać lub odwołać dyrektora.

— Według naszych radców, wszystko odbyło się zgodnie z prawem i uchwała Zarządu powierzająca obowiązki dyrektora jest równoznaczna z powołaniem — twierdzi Stanisław Szelewa. — A o pouczeniu nic mi nie wiadomo.

Powszechnie wiadomo było natomiast w starostwie o skierowaniu przez Hannę Krostkę i Bernardę Stańczyk wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko Małgorzacie Gruszce.

Każdemu według zasług?

Hanna Krostka do dziś nie wie, dlaczego skarga nie dotarła do rzeczownika dyscyplinarnego i została przez kuratora oświaty umorzona. Nie dała jednak za wygraną i obie z panią Stańczyk złożyły pozew w sądzie. Rozprawa zakończyła się ugodą: Małgorzata Gruszka w sądzie przeprosiła koleżanki. Ale później oświadczyła, że tylko za to, iż mogły poczuć się dotknięte skargą. Ponieważ i wicestarosta Jacek Wajs wyraził ubolewanie z powodu, jak to określił „ewentualnych błędów na etapie wyjaśniania konfliktu”.

Problem jednak w tym, że nic się nie wyjaśniło.

— Nikt jasno nie stwierdził, że pani dyrektor po prostu kłamała — mówi Hanna Krostka. — Ale przecież nie przeproszałaby, gdyby nie czuła się winna.

— Nie przeproszałam za kłamstwo, bo nie kłamałam — ripostuje Małgorzata Gruszka.

Tymczasem nieubłaganie zbliżał się nowy rok szkolny. Na sierpniowym, inauguracyjnym spotkaniu rady pedagogicznej, urzędująca jeszcze Bernarda Stańczyk przedstawiła przy-

gotowany przez siebie plan pracy i przydział obowiązków, który został zaakceptowany przez nauczycieli.

— Nazajutrz, kiedy tylko nowa dyrektor objęła szkołę, wszystko zmieniła. To było jak „wejście smoka” — wspomina **Halina Rzeszuto**, jedna z nauczycielek Zespołu. — Dokładnie przekopała wcześniej przydział obowiązków, „niepokornym” pokazując, gdzie ich miejsce. Mnie na początek odebrała nauczanie indywidualne ucznia, którego notabene sama wcześniej przez kilka lat prowadziła i nawet nie umiała wytłumaczyć mu, co to jest litera. Po dwóch latach ciężkiej pracy nauczyłam chłopaka czytać.

W „nagrodę” otrzymała najcięższą grupę dzieci, tzw. klasę życia.

Ale to była zaledwie przygrywka. Małgorzata Gruszka popełniała błąd za błędem. Szkoła przez pierwszy semestr funkcjonowała bez

planu pracy, zaśłonek na zagospodarowanie otrzymała nauczycielka, która nie spełniała wymogów formalnych.

Awans przez ciernie

— Panował totalny bałagan — podsumowuje Hanna Krostka. — Dyrektorka dwoje nowych uczniów zakwalifikowała do nieodpowiednich klas. Sprawa wyszła na jaw, kiedy wpisywałam w arkusze ocen stopnie na koniec pierwszego półrocza. Zauważyłam wtedy, że chłopiec, którego przyjęła do klasy VIII, powinien być w I gimnazjum, bo ukończył zaledwie sześć klas. Zaś dziewczynka przyjęta do gimnazjum nie miała świadectwa ukończenia szkoły podstawowej!

Małgorzata Gruszka tłumaczy, że całe to zamieszanie wynikało nie z jej winy. To poprzednie szkoły nieprawidłowo wystawiły świadectwa.

— Cała sprawa wyszła zupełnie przypadkowo — twierdzi Kazimiera Pernet. — Normalnie wszystkie błędy i niedociągnięcia są tuszowane przez zwolenniczki pani dyrektor.

Stefania Kałwa, rusycystka i katechetka z Zespołu, jest zadowolona z rządów Małgorzaty Gruszki. Dostała godziny języka polskiego w gimnazjum oraz wychowawstwo klasy.

— W Zespole są wykwalifikowane polonistki, a jako katechetka nie powinna mieć wychowawstwa — twierdzi Hanna Krostka.

— Powierzyłam Pani Kałwie obowiązki wychowawcy zgodnie z prawem, które mówi, że mogę to zrobić w szczególnie uzasadnionych przypadkach — tłumaczy Małgorzata Gruszka. — Pani Kałwa jest od niedawna katechetką, a wcześniej przez wiele lat prowadziła tę klasę jako wychowawca i nauczyciel innych przedmiotów. Radziła sobie znakomicie.

Co znaczy być po przeciwnej stronie, część nauczycielek najbardziej odczuła w drugim roku dyrektorowania pani Gruszki.

— Przeszkadzała nam w uzyskaniu stopnia nauczyciela dyplomowanego — mówi Hanna Krostka. — Pisałyśmy niezliczone ilości prób o każde zaświadczenie. A i tak dostawałyśmy nie to, co chciałyśmy. Najmieszniejsza była natomiast reakcja kuratorium oświaty, które na naszą skargę odpisało, że

nie może być mowy o jakimkolwiek utrudnieniu awansu, bo przecież w końcu dostajemy te dokumenty.

Halina Rzeszuto opowiada, jak w ramach starań o tytuł nauczyciela dyplomowanego miała podjąć się obowiązków opiekuna stażu nauczycielki kontraktowej. Dyrektorka przydzieliła jej nauczycielkę, która... przebywała na urlopie wychowawczym. Poza tym okazało się, nie składała ona żadnego podania o rozpoczęcie stażu.

— Z tymi stażami rzeczywiście był kłopot — tłumaczy Małgorzata Gruszka — wynikający z nieokreślenia w przepisach o awansie zawodowym sytuacji, w której nauczyciel przystępuje do pracy później niż 1 września. Dotyczyła ona osoby wracającej z urlopu macierzyńskiego. Skierowałam pytanie do kuratorium w tej sprawie i nie uzyskałam odpowiedzi. Natomiast ustalone to zostało dopiero w listopadzie, na naradzie dyrektorów, gdzie przekazano nam stanowisko ministerstwa edukacji. Jeżeli nauczyciel nie rozpoczął pracy od 1 września, to staż może rozpocząć dopiero w następnym roku szkolnym. Stąd to zamieszanie.

Blokowanie po strzegomsku

Wrocławskie kuratorium oświaty nie tylko w tej sprawie nie było zorientowane. Podobnie rzecz się miała z nauczaniem blokowym, które dyrektor wprowadziła w szkole. Polegało ono na połączeniu trzech godzin zajęć, bez przerw międzylekcyjnych.

— To był horror — opowiada Hanna Krostka. — Nasze dzieci z trudem wytrzymują 45 minut, a co dopiero trzy razy tyle. I żeby chociaż między treściami poszczególnych zajęć była jakaś korelacja, ale i to nie. Na naszą prośbę o interwencję kuratorium stwierdziło, że wszystko jest w porządku.

— Taki system nauczania blokowego posiada wiele zalet edukacyjnych. Dlatego został wprowadzony — wyjaśnia Małgorzata Gruszka. — Jedyne mogę dodać jeszcze jedną zaletę pomocną w rozwiązaniu specyficznego problemu szkoły: wcześniejszego odjazdu około połowy naszych uczniów do domu. I nie było tak, że dzieci nie miały przerw. Zalecałam ich stosowanie nauczycielom, w zależności od obserwowanego zmęczenia, zgodnie z higieną pracy ucznia.

Po kilku miesiącach, na skutek kolejnego monitu nauczycielek, kuratorium zmieniło zdanie co do nauczania blokowego. Do szkoły wróciły przerwy.

— Takich kwiatków było więcej — twierdzi Hanna Krostka. Z opinią części nauczycielek, że szkoła źle pracuje, zgodziło się w końcu i kuratorium. Wyniki wizytacji to potwierdziły.

Stanisław Szelewa zaprzecza, jakoby organ prowadzący bezkrytycznie popierał Małgorzatę Gruszkę. Jako dowód podaje, że pani dyrektor otrzymała nagane za skierowanie ucznia do nauczania indywidualnego bez orzeczenia poradni. Podkreśla jednak, że zrobiła dla szkoły także wiele dobrego. To dzięki jej nieustępliwości i wytrwałości udało się pozyskać nowy budynek, po warsztatach Zespołu Szkół Zawodowych.

— Dałam z siebie wszystko tej szkole i mam nadzieję że będę miała możliwość czynienia tego dalej — podsumowuje Małgorzata Gruszka. — Chciałabym skończyć już ten konflikt, o ile będę miała na to wpływ.

— To nie my rozpętałyśmy tę wojnę — ripostuje Hanna Krostka.

Póki co, rozpoczął się czwarty rok konfliktu. Koleżanki, które kiedyś mówiły sobie po imieniu, dziś udają, że się nie znają, zaś korespondencja w sprawie strzegomskiego Zespołu, wymieniana między różnymi instytucjami, obejmuje kilka opasłych segregatorów.

I pomyśleć, że wystarczyłaby jedna zdecydowana interwencja starostwa, żeby od razu wyjaśnić, kto mówił prawdę, a kto się z nią mijał.

ANNA WOJCIECHOWSKA

PAPKINADA

Polskie kino opanowała moda na lekturomanię. Oto po „Panu Tadeuszu” i „Przedwiośniu” na ekrany trafia kolejna ekranizacja — „Zemsta”. Młodzież już zaciera ręce, wietrząc kolejną wycieczkę do kina, a dystrybutorzy liczą przyszłe zyski. Wiadomo, jak lektura, to kto jak kto, ale uczniowie nie zawiodą. Tyle tylko, że ten przepis na sukces kinowy jest tajemnicą poliszynela.

Przekonałam się o tym po prasowym pokazie „Zemsty”. Prawie 100 minut projekcji minęło jak z bicza trzask. Publika bawiła się świetnie, raz po raz wybuchając salwami śmiechu i gromkimi oklaskami nagradzając co lepsze sceny w wykonaniu Janusza Gajosa i Romana Polańskiego. Dość dobrze przyjęty przez większość dziennikarzy film wróżył ciepłą atmosferę na konfe-

rencji prasowej, która odbyła się tuż po projekcji. I rzeczywiście, dziennicy piali peany na cześć reżysera i całej ekipy oraz pytali... o koafiurę Klary Raptusiewiczówny vel Agaty Buzkówny.

Ponieważ pokazy prasowe były mi dotąd obce, postanowiłam i ja zabrać głos. Nie rozplywając się w zachwytach, bo koleżdy przede mną pochwalili już wszystko, co pochwały było warte i mniej warte, zapytałam, po jaką księżkę z półki lektur sięgnę teraz laureat Oscara. Kurtuazyjnie dodałam, że czas, jaki spędzą w kinie uczniowie, na pewno nie będzie stracony.

I wtedy się zaczęło! Andrzej Wajda dostał szału! Krzyczał, że „Zemsta” jest nie tylko lekturą, ale przede wszystkim arcydziełem klasyki literackiej, a insynuowanie, że robi się film dla uczniów, sugeruje bylejąkość przedsięwzięcia i aktorską chałturę. Początkowo odebrało mi głos, co zdarza się dość rzadko. Kiedy go jednak odzyskałam, nie omieszkałam wyrazić poglądu, że to chyba dobrze, iż w kanonie lektur znajduje się klasyka polskiej literatury i jedno drugiemu nie przeszkadza. Ale reżyser nie słuchał już nikogo z wyjątkiem siebie. Wygłosił

więc do końca swoją tyradę, zupełnie ignorując pytanie.

W zamian ja zignorowałam kolejną wywodę na temat mistrzowskiego warsztatu autorów filmu i opuściłam konferencję. Nie mogłam się jednak oprzeć wrażeniu, że reakcja Wielkiego Wajdy była dobrą ilustracją powiedzenia o nożycach i stole. Nie wiem tylko, dlaczego robienie filmów dla uczniów jest postrzegane przez realizatorów jako wielki afront. Uczeń też widzi i za bilet płaci... Może zapytam o to przy okazji kolejnej ekranizacji lektury szkolnej... (a)

O biedzie i oświacie z WŁODZIMIERZEM NIEPORĘTEM, przewodniczącym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, rozmawia Krystyna Strużyna.



naboru, należało zamykać niektóre placówki. Nasze poszukiwania rozwiązania tego problemu skutkowały podpisaniem porozumienia z Akademią Medyczną w Warszawie w sprawie uruchomienia kształcenia pielęgniarzek i położnych. Akademia utworzyła wydział nauki o zdrowiu, z filiami w dawnych miastach wojewódzkich, który kształcił pielęgniarki i położne. Wydział ten umożliwi również uzyskanie na rocznych studiach wieczorowych tytułu licencjata pracującym absolwentkom szkół pomaturalnych. Warto może jeszcze dodać, że podjęta inicjatywa utworzenia szkoły zawodowej, kształcącej średni personel medyczny, nie uzyskała wystarczającej aprobaty wśród radnych.

— **Od kilku już lat pielęgniarki mogą przecież kształcić się, i to na poziomie magisterskim, w Lublinie, w tamtejszej Akademii Medycznej...**

— Studia w Lublinie zostały pomyślane przede wszystkim jako kształcące średnią kadre kierowniczą, w głównej mierze administratorki. Nam — pacjentom i lekarzom-terapeutom potrzebni są instruktorzy, którzy byli-

— **Co mazowiecka oświata ma z tego, że przewodniczącym sejmiku województwa jest nauczyciel?**

— Nie byłaby to, jak sądzę, dobra sytuacja, gdyby osoba pełniąca funkcję publiczną dbała tylko o interesy swojego środowiska, lekceważąc potrzeby innych. Czyli nauczyciel dbałby o nauczycieli, a kolejarz o kolejarzy. Biorąc pod uwagę, że od przewodniczącego sejmiku wymaga się koncentrowania uwagi na szeroko rozumianych interesach wspólnoty regionalnej, byłoby to pewną niestosownością. Naturalnie, potrzeby środowiska, z którego się wywodzę, są zawsze w kręgu mojego zainteresowania, ale gdy chodzi o podejmowane decyzje, muszę je — potrzeby środowiska nauczycielskiego — rozpatrywać na tle potrzeb innych, a nie na pierwszym planie.

— **Jak zatem funkcjonuje ten drugi plan?**

— Niedawno uczestniczyłem w konferencji poświęconej ocenie lokalnego rynku pracy. Odbyła się ona w Radomiu i była zorganizowana przez Wojewódzki Urząd Pracy. W trakcie obrad przedstawiono dwie diametralnie różniące się oceny absolwentów. Pierwsza z nich była autorstwa dyrektorów szkół, drugą zaś sformułowali dyrektorzy zakładów pracy. Pierwsza była bardzo pochlebna dla absolwentów, druga z kolei bardzo krytyczna. Ktoś spoza oświaty przeszedłby nad tą rozbieżnością do porządku, twierdząc, że takie są realia rynku pracy. Dla mnie natomiast ta rozbieżność ocen i oczekiwań jest podstawą do konstatacji ogromu wyzwania, jakie niesie nam, nauczycielom i całemu systemowi edukacji, rzeczywistość. Biorąc zaś pod uwagę, że edukację uznaliśmy za jeden z naszych priorytetów, to ta wiedza stała się naprawdę ważnym przyczynkiem do opracowywanego przez nas wieloletniego programu rozwoju województwa.

— **W ostatnich miesiącach wszyscy samorządowcy mówią o współpracy ze szkołami... Ale co tak naprawdę oznacza hasło „bieżąca współpraca ze szkołami”? Czy oznacza to przecinanie wstęg, czy twarde rządy w myśl zasady — ten ma władzę, kto ma pieniądze?**

— Osobiście nie miałbym nic przeciwko temu, żeby tych wstęg przecinać jak najwięcej. Myślę, że nauczyciele, uczniowie i ich rodzice również byłiby zadowoleni, bo to oznaczałoby, że przybywa nam sal gimnastycznych, szkół, boisk, pracowni internetowych...

Natomiast przykładem naszej codziennej — a nie tylko od święta — współpracy ze szkołami może być zaangażowanie się organów samorządu województwa w organizację kształcenia pielęgniarzek i położnych. Do niedawna pielęgniarki i położne kształciły się w systemie pomaturalnym przez okres trzech lat i uzyskiwały status średniego wykształcenia. Ten sposób kształcenia powoli zamiera. Jednocześnie w innych uczelniach po trzech latach nauki absolwenci otrzymują stopień licencjata, który oznacza, że jego posiadacz ma wyższe wykształcenie. Jestem przekonany, że ta sytuacja obok innych spowodowała, że liczba kandydatów do szkół medycznych zaczęła maleć. Ze względu na brak

Z moich wyliczeń wynika, że poziom rozwoju powiatu jest ujemnie skorelowany z odległością od Warszawy. Im dalej od Warszawy, tym niższy poziom rozwoju powiatu. Obecnie skutki oddziaływania potencjału rozwojowego Warszawy widoczne są właściwie w granicach dawnego województwa warszawskiego. Oznacza to, że naszym kolejnym celem winno być wzmocnienie rozprzestrzeniania efektów rozwoju Warszawy na obszar całego województwa. Dlatego też w „Strategii Rozwoju Województwa Mazowieckiego” zawarliśmy postulat utworzenia subregionalnych i ponadlokalnych ośrodków równoważenia rozwoju. Potencjalnymi kandydatami na subregionalne ośrodki równoważenia rozwoju są dawne miasta wojewódzkie, a na ponadlokalne ośrodki — pozostałe miasta powiatowe. Samo zapisanie tego postulatu w Strategii nie wystarczy. Potrzebna jest aktywna postawa społeczności lokalnych i ponadlokalnych, która umożliwi rozwój w tych miastach usług dla usług. Należy zabiegać o tworzenie warunków dla rozwoju edukacji, kultury, ochrony zdrowia, sądownictwa, banków itp.

— **A po co ludziom banki, domy kultury, jeśli nie mają pracy?**

— Jedną z miar oceny regionów jest struktura udziału poszczególnych gałęzi gospodarki w tworzeniu wartości dodanej brutto. W naszym województwie 4 proc. tej wartości tworzy rolnictwo, 30 proc. przemysł i budownictwo,

kie są zamożniejsze niż powiat warszawski. Wywołuje to poczucie krzywdy.

— **Kogo należy za to winić?**

— Krótką koldrę, której efektem jest między innymi i to, że postulowane podniesienie poziomu wykształcenia jest w dalszym ciągu tylko w sferze życzeń, a nie praktyki. Co więcej, bieżące potrzeby finansowe, niezbędne dla funkcjonowania wielu dziedzin życia społecznego, stale odsuwają na dalszy plan realizację postulatów edukacyjnych. Stan nauczycielski jest godny wielkiego szacunku, zarówno za jego zaangażowanie, jak i cierpliwość oraz wyrozumiałość. Często nauczyciele słyszą obietnice, które na ogół jest trudno spełnić. Jestem przekonany, że postępująca stabilizacja finansów publicznych państwa umożliwi systemową regulację finansowania edukacji, w tym wynagrodzeń nauczycieli. Najwyższy czas już skończyć z akcjami.

— **Jak Pan, człowiek związany z lewicą, która jest u władzy, ocenia fakt obcięcia przez wojewodę prawie o pół miliona złotych środków z funduszu socjalnego nauczycieli?**

— Znam wojewodę mazowieckiego, pana Leszka Mizielnińskiego. Jest człowiekiem wielkiej uczciwości i jestem przekonany, że nie zatrzymał żadnych środków przekazanych z budżetu państwa na prowadzenie szkół. Nie znam sprawy na tyle, aby móc wypowiadać się w kwestiach szczegółowych. Sądzę, że

ZGRZYTAJĄC ZĘBAMI

by przydatni przy tóżku chorego. Dla nich przygotowanie na poziomie licencjackim staje się wystarczającym minimum.

Inny przykład to kolegia nauczycielskie, które de facto są szkołami pomaturalnymi. Podpisane porozumienia ze szkołami wyższymi, sprawującymi kuratelę naukową nad kolegiem, umożliwiają ich absolwentom zdanie egzaminu licencjackiego przed egzaminatorami uczelnianymi. Tym samym absolwenci kolegiów uzyskują wykształcenie wyższe. Inny przykład to wstrzymanie naboru do kolegiów nauczycielskiego w Płocku i umożliwienie tym samym utworzenia Wyższej Szkoły Zawodowej.

— **Mazowieckie należy do najbogatszych w kraju, a mimo to w szkołach od szczebla podstawowego do ponadgimnazjalnego są bardzo liczne klasy. Czy to oznacza, że macie węża w kieszeni?**

— Cały czas żyjemy w rozdarciu między potrzebą dobrego wykształcenia obywateli, warunku sine quo non powodzenia w przyszłości, a brakiem na to pieniędzy. Im więcej jeżdżę po województwie, rozmawiam z ludźmi, tym bardziej przekonuję się, że wnioski zawarte w raporcie prof. Czaplńskiego „Diagnoza społeczna 2000”, podkreślające, że cele reformy edukacji nie zostały osiągnięte, są ze wszech miar prawdziwe. Ani nie uzyskaliśmy podniesienia poziomu wykształcenia obywateli, ani też nie zwiększyliśmy dostępności kształcenia. Mamy także — o czym pani wspomina — bardzo liczne klasy, co, jak wiemy, nie sprzyja kształceniu. Wybudowaliśmy w ostatnim okresie trochę szkół, a z udziału w dochodach z gier losowych przybyło nam obiektów sportowych. W tym roku pojawił się kolejny problem. Wojewoda mazowiecki nie mógł kontynuować rozpoczętych inwestycji oświatowych — ponieważ nie miał na ten cel środków w swoim budżecie. Wymagało to od nas poszukiwania tych środków w kontrakcie wojewódzkim. Chodziło o 20 mln zł. Znaleźliśmy je.

— **Jak z fotela przewodniczącego sejmiku wygląda więc mapa warunków i możliwości oświaty województwa mazowieckiego?**

— Fotel przewodniczącego jest oczywiście przenośnią, ponieważ tej funkcji nie towarzyszy zatrudnienie. Nasze województwo w powszechnej opinii uznawane jest za najbogatsze. Tymczasem jest ono ogromnie zróżnicowane. Wśród 20 proc. najbogatszych oraz wśród 20 proc. najbiedniejszych gmin w Polsce znajdują się w równej liczbie gminy województwa mazowieckiego. Tak duże zróżnicowanie powoduje, że jednym z najważniejszych celów, jakie musimy osiągnąć, jest przeciwdziałanie dezintegracji województwa.

wo, a mniej więcej 66 proc. usługi. Taka struktura tworzenia wartości dodanej brutto stawia nas w rzędzie najlepiej rozwiniętych regionów europejskich. Z drugiej strony warto mieć na uwadze, że prawie 40 proc. ludności województwa to mieszkańcy wsi. W tych liczbach widoczny jest zarówno nasz dramat, jak i ogromne wyzwanie. Zmiana tego stanu rzeczy jest możliwa, jeżeli podejmiemy działania rozwijające w miastach usługi dla usług.

— **W tym roku jesień jest wyjątkowo gorąca dla nauczycielek przedszkoli. Zgodnie z zapisami Karty Nauczyciela, należy się im podwyżki, ale rząd uważa, że środki powinny się znaleźć w samorządach. Czy słusznie?**

— Oświata, jak powszechnie wiadomo, generalnie jest finansowana z budżetu państwa. Samorządy, jako organy założycielskie, odpowiadają za bazę i, jeżeli są bogate, to nawet wypłacają nauczycielom dodatki do ich uposażeń. Rzecz jednak w tym, że nie wszystkie na to stać. Podwyżki dla nauczycielek przedszkoli, których realizację scedowano na samorządy, są tego najlepszym przykładem. Dla mnie jest to sprawa bulwersująca. Zapewne samorządy, zgrzytając zębami, znajdują pieniądze. Faktem jednak jest, że po raz kolejny przekazano im zadanie bez gwarancji finansowych. A swoją drogą można było tego uniknąć, dokonując nieco innej kalkulacji podwyżek i w ten sposób zadbać o wszystkich nauczycieli.

Być może zabrzmi to dziwnie, ale również w powiecie warszawskim dyrektorom niektórych szkół wystarczy jedynie na płace, światło i czynsz. Stolica jest przykładem szczególnym, ponieważ pojawiła się tu niezdrowa rywalizacja, będąca efektem podporządkowania szkół różnym organom w mieście. I tak szkoły podporządkowane powiatowi warszawskiemu egzystują raczej skromnie. Związane to jest ze skromnymi zasobami finansowymi powiatu. Tym samym zdarza się, że nauczyciele pracujący w tym samym budynku, ale w różnych szkołach, mają bardzo zróżnicowane dochody. Zróżnicowanie to, jak już wspominałem, związane jest z zamożnością organu prowadzącego. Gminy warszaws-

lepiej byłoby spytać wojewodę mazowieckiego.

— **Pozostaliśmy przy tych, którzy sprawują najwyższą władzę w województwie. Otóż wojewoda mazowiecki uchylił decyzję dotyczącą zmiany statusu wychowawców zatrudnionych w ośrodkach opiekuńczo-wychowawczych, a kilka dni później dyrektor Centrum Pomocy Rodzinie wydał rozporządzenie, w którym nadał im status pracowników socjalnych. Kto zatem tak naprawdę rządzi w województwie mazowieckim?**

— W naszym kraju mamy trzy rodzaje, a nie, jak się często mówi, trzy szczeble samorządu. Rzecz w tym, że nie ma żadnej zależności pomiędzy samorządami, a taką zależność sugeruje słowo „szczeble”. Samorządy działają z upoważnienia ustawy, na własną odpowiedzialność, ponadto ich samodzielność podlega sądowej ochronie. Wojewoda, zgodnie zresztą z ustawami o samorządach, sprawuje nadzór nad organami samorządu. Ma prawo do uchylania uchwał, które, jego zdaniem, zostały podjęte z naruszeniem obowiązującego prawa. Organ samorządu, którego uchwałę uchylił wojewoda, ma prawo złożenia skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd rozstrzyga, który z organów miał rację.

Centrum Pomocy Rodzinie podlega powiatowi, a nadzór nad nim sprawuje starosta i rada powiatu. Rozporządzenia — raczej zarządzenia — dyrektora Centrum mają moc obowiązującą w jego jednostce i nie skutkują żadnymi zobowiązaniami dla organu prowadzącego. Rozporządzenie dyrektora Centrum nie powoduje żadnych zmian w obowiązującym stanie prawnym dotyczącym nauczycieli, które są określone w ustawach i wydanych na ich podstawie rozporządzeniach przez upoważnione ustawą organy państwa. Nazywanie określonych stanowisk pracy jest oczywiście kompetencją dyrektora określoną statutem instytucji, ale nadanie nazwy nawet najbardziej wymyślnej nie wywołuje zmiany statusu pracownika, ponieważ jest on określony w przepisach prawa.

Jeżeli na decyzję wojewody została złożona skarga, to sprawę tę rozstrzygnie sąd administracyjny.

— **Dziękuję za rozmowę.**

— *Korzystając z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji, składam wszystkim Koleżankom i Kolegom życzenia wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym, jak również zadowolenia z pracy w kształceniu dzieci i młodzieży.*

Placówki oświatowe prowadzone przez Samorząd Województwa Mazowieckiego

- 7 — zakładów kształcenia nauczycieli
- 22 — szkoły medyczne o zasięgu regionalnym, które kształcą w 16 zawodach medycznych
- 1 — szkoła pracowników socjalnych
- 8 — placówek doskonalenia nauczycieli
- 6 — wojewódzkich bibliotek pedagogicznych z 36 filiami

Każdy z nas przeżywał kiedyś swój pierwszy dzień w szkole. A czasem nawet dwa — najpierw jako uczeń, a po latach z katedry nauczycielskiej. Emocje towarzyszące tym wydarzeniom zapamiętuje się na całe życie...

PO DWÓCH STRONACH LUSTRA

DOROTA LORENOWICZ, nauczycielka geografii w III Społecznym Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, 30 lat w zawodzie:

— Pamiętam swoje ogromne zdziwienie, kiedy okazało się, że w szkole, do której poszłam, są same dziewczynki. Gdzie się podzieli chłopcy z mojego przedszkola? Tak byłam wszystkim zaaferowana, że zgubiłam się i stałam przy oknie rzewnie płacząc. Z opresji wybawił mnie „wujek Sowa”, woźny. Kraciastą chustką wytarł tzy i usmarkany nos, po czym zaprowadził do klasy. Pani Władysława Maciejewicz była już nie na żarty zaniepokojona.

ANNA MOLENDĄ, polonistka w Zespole Szkół nr 2 w Aleksandrowie Kujawskim, 7 lat w zawodzie:

— Z pierwszego dnia nauki najlepiej zapamiętałam kota! Wracając ze szkoły sama i po drodze znalazłam małe, zabie-

dzone zwierzątko. Zabrałam je ze sobą, a rodzicom oznajmiłam, że nasza pani, Teresa Kwaśniewska, obdarowała kotkami wszystkie dzieci. Kłamstwo wyszło na jaw po kilku dniach, a klapsy były bolesne. Ale Karolinka, bo tak nazwaliśmy kota, została w domu na wiele lat.

Posłanka DANUTA CIBOROWSKA z Olsztyna, nauczycielka języka polskiego:

— To był maj 1966 r. Właśnie zdałam maturę w Liceum Pedagogicznym w Bartoszycach. Po wakacjach miałam stawić się do pracy w Szkole Podstawowej w Barczewie. Ale zachorowała nauczycielka i dyrektor wezwał mnie na zastępstwo. Nigdy nie zapomnę tych 32 par oczu wpatrujących się we mnie. Nie byłam ich panią, wysoką blondynką, tylko filigranową szatynką. Ten dziecięcy lód udało mi się jednak szybko przełamać z pomocą 3-kilogramowej torby cukierków, którą prze-

zornie zabrałam ze sobą. Po godzinie byliśmy już dobrymi przyjaciółmi.

IWONA ILCZUK, nauczycielka dyplomowana z Parczewa:

— Pierwszy raz stanęłam przed uczniami 25 lat temu, 2 listopada. Na zastępstwo do szkoły we wsi Rudna trafiłam wprost z laboratorium, gdzie, jako młody magister biologii, badałam zawartość tłuszczu w skórkach zwierzęcych.

Pamiętam ten dzień tak wyraźnie, jakby to było dziś. Bałam się, że nie zdołam uciszyć rozjuszzonej gromady. Ku mojemu

zdziwieniu, w klasie było cicho jak makiem zasiał. Zagadka wyjaśniła się na ostatniej lekcji, gdy jeden z uczniów podał mi swoją kurtkę. Wtedy ocknęłam się i poczułam straszny chłód. Dopiero wtedy zauważyłam, że uczniowie siedzą w ciepłych sweterach i kurtkach, szcękając z zimna zębami... ja zaś paradowałam przed klasą przez kilka godzin w bluzce z krótkim rękawem.

JANINA ZIELIŃSKA, emerytowana nauczycielka z Warszawy:

— Miałam zaledwie 15 lat i ukończoną na tajnych kompletach pierwszą klasę gimnazjalną, gdy postanowiłam uczyć swoich rówieśników. Zaczęłam od córki gospodyni, u której zamieszkałam po Powstaniu Warszawskim. Wkrótce inni chłopcy zaczęli przysyłać do mnie swoje dzieci i ubierało się ponad 20 uczniów. Kiedy mama przyjechała zabrać mnie do domu, zrozpaczony wójt prosił: niech pani nie zabiera naszej nauczycielki!

SĄ SUPER, ALE...

Na stronie internetowej Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Ostrzeszowie można przeczytać o nauczycielach takie opinie: *Ogólnie są super — jest dobrze. Nauczyciele są super. Byli bardzo wyrozumiali, kiedy robiłem prawo jazdy. Albo: Ogólnie nie jest źle. Nauczyciele są fajni. Tylko ta jedna pani... Jest i taka: Ogólnie są w porządku, może czasem surowo i nie fair stawiają oceny. Stawiając sprawę jasno, można się z nimi łatwo dogadać.*

Uczniowie lubią swoich nauczycieli. Tak wynika z licznych ankiet, przeprowadzanych oczywiście anonimowo, i rozmów z dziećmi i młodzieżą, które przeczą powszechnym mitom, że polska szkoła to wylęgarnia zestresowanych popaprańców, gromadnie uczęszczających do psychoterapeutów.

Vulcan zapytał uczniów z kilkunastu szkół, czy ich nauczyciele mają więcej cech pozytywnych czy negatywnych. Wię-

kszość dostrzega przede wszystkim te pierwsze, niektórzy wymieniają zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy, jednak ci uczniowie są w zdecydowanej mniejszości. Żaden natomiast nie wypowiedział się wyłącznie źle. 2/3 uczniów może powiedzieć, że nauczyciele pozwalają im mieć własne zdanie, doceniają ich wysiłki, gdy próbują pokonać napotkane trudności, utrzymują na lekcjach dyscyplinę sprzyjającą uczeniu się, zachęcają do współpracy z innymi dziećmi oraz chętnie wyjaśniają zgłoszone problemy.

Wszyscy uczniowie, bez względu na wiek, wymieniają podobne cechy charakteryzujące dobrego i złego nauczyciela. A więc dobry to taki, który przede wszystkim jest sprawiedliwy, wyrozumiały, cierpliwy, słucha tego, co uczeń ma do powiedzenia, miły.

Nielubiany zaś jest najczęściej w złym humorze i krzyczy na uczniów. Powodem

krzyków jest: „gdy ktoś coś źle zrobi”, „gdy rozmawia się na lekcjach”, „z byle powodu”. Zły nauczyciel jest obojętny na ich los, niesprawiedliwy, gdyż faworyzuje niektórych uczniów: „dobrze uczącym się stawia lepsze stopnie, a słabych olewa”, „ma tylko swoich pupilków, nie obchodzi ich, jak inny człowiek radzi sobie z nauką”.

A jaki nauczyciel jest idealny? Z odpowiedzi wyłania się obraz nauczyciela, który jednakowo traktuje wszystkich uczniów w codziennych kontaktach, obiektywnie ich ocenia. Musi być również wesoły, mieć poczucie humoru, żartować z dziećmi na lekcjach, w trakcie przerw i na wycieczkach szkolnych. Wymarzony nauczyciel powinien być miły, uprzejmy i wyrozumiały. Lekcje prowadzić z pasją, tłumaczyć tak, aby wszyscy zrozumieli temat, a jeśli nie rozumieją, to idealny nauczyciel powinien spokojnie, nie krzycząc, odpowiedzieć na pytania i wątpliwości. Uczniowie pragną też, aby był mądry i inteligentny. Wtedy nie tylko by go lubili, ale również podziwiali i darzyli szacunkiem.

I tego właśnie wszystkim uczniom i ich nauczycielom życzymy!

EM

KTO NASTĘPNY?

Od 2 września w Liceum Ogólnokształcącym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim działa autorska galeria grafiki. Jej twórcą, Roman Mucha, był tu przez długie lata nauczycielem plastyki.

Pomysł narodził się podczas przygotowań do zjazdu absolwentów z okazji 85-lecia szkoły — Roman Mucha postanowił ofiarować 85 swoich prac — po jednej za każdy rok. Ostatecznie na szkolnym korytarzu zawisło 90 grafik wykonanych technikami: linorytu, miedziorytu, akwaforty i cynkotypii kreskowej.

— Teraz jesteśmy właścicielami chyba jedynej w kraju autorskiej galerii grafiki — mówi dyrektor Alicja Palak. — Kolega Roman własnoręcznie opracował wszystkie prace i przygotował ekspozycję. Udostępniamy ją publiczności w godzinach otwarcia szkoły. Zapraszamy!

Roman Mucha, znany nie tylko w środowisku oświatowym artysta grafik, ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych i Studium Nauczycielskie w Zamościu. Na studiach pedagogicznych jako specjalizację wybrał plastykę. Zdobywając kolejne szczeble belferskiego wtajemniczenia, został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków.

Nie zerwał jednak kontaktów z Klubem Nauczycieli Plastyków przy Zarządzie Okręgu ZNP w Lublinie, choć bywa tam, niestety, rzadko. Jak twierdzi, chciałby, ale przygotowywanie kolejnych wystaw (krajowych i zagranicznych) zabiera zbyt wiele czasu. Zajmuje się również grafiką użytkową, projektowaniem plakatów, ilustrowaniem książek.

Pan Roman ma nadzieję, że z jego pomysłu autorskiej galerii skorzystają inni znani nauczyciele plastycy, np. w Stargardzie Szczecińskim czy Ostrowie Wielkopolskim.

MEA



Roman Mucha Tomaszów Lubelski, widok na szkołę muzyczną I st. i dawną herbaciarnię — rysunek pędzlem, 2000

Ciekawostki ze świata

GDZIE JEST SZKOŁA?

Wrzesień dla wielu brytyjskich rodzin był miesiącem grozy. Obiecano rodzicom, że będą mieli możliwość wyboru szkoły dla swoich dzieci. Tymczasem dla ponad 1000 uczniów zabrakło miejsca, a dodatkowo ok. 4000 rodziców złożyło odwołanie, gdyż nie zadowalała ich proponowana placówka, m.in. ze względu na znaczne oddalenie szkoły od miejsca zamieszkania.

Zdaniem kuratorów oświaty, sytuacja ta spowodowana jest dwoma czynnikami. Po pierwsze, sporo rodziców, po otrzymaniu kilku ofert, do ostatniej chwili blokuje miejsca w dwóch lub więcej placówkach. Druga sprawa związana jest z dużą liczbą przeprowadzek w miesiącach letnich.

Władze zapowiedziały, że będą pracować dzień i noc, dopóki każdemu dziecku nie zapewnią możliwości uczęszczania do szkoły. Na szczęście te obietnice nie były bez pokrycia i, chociaż z pewnym opóźnieniem, wszystkie dzieci rozpoczęły naukę.

KULTURA MASOWA DLA MALUCHÓW

Z badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Oxfordzkim wynika, że najmłodszy uczniowie dużo lepiej radzą sobie z wymawianiem trudnych słów, zaczerpniętych z książek o Harrym Potterze niż z wyartykułowaniem nazwiska Szekspira czy Jane Austin. Nie mają też problemów z nazwiskiem najslawniejszego piłkarza w Wielkiej Brytanii Davida Beckhama, bez zająknięcia się przeliterują też taki zwrot jak „walka droidów”. Dla porównania tylko 28 proc. dzieci w wieku 10—12 lat umie poprawnie przeliterować wyraz „parlament”, „mistyczny” czy „Edynburg”. Z badań płynie więc wniosek, że jeśli dzieci czymś się interesują, to nawet najtrudniejsze słowa przyswajają bez problemu.

Zdaniem Nicka Seatona, przewodniczącego Kampanii na rzecz Realnej Edukacji, ministerialny program nauczania literatury nie sprawdził się. Młodych bardziej pociąga kultura masowa niż wiedza, którą zdobywają jako świeżo upieczeni uczniowie.

Przedstawiciele ministerstwa edukacji przyznają, że potrzebne są zmiany w standardach nauczania, co nie przeszkadza, ich zdaniem, aby dzieci uczyły się poprawnej wymowy trudnych wyrazów z kultury popularnej.

Za „The Independent”, „The Times”

MK

WYDZIAŁ STUDIÓW EDUKACYJNYCH

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza prowadzi nabór na

Studia Podyplomowe:

Edukacji Czytelniczej i Medialnej

— 2 semestry (1600 zł/semestr)

Zarządzanie Informacją

— 2 semestry (1650 zł/semestr)

oraz

1 semestr (1800 zł) dla nauczycieli informatyki

a także na

Studium Edukacji Medialnej dla Rodziców

— 2 semestry (1000 zł/semestr)

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

Sekretariat Zakładu Technologii Kształcenia

ul. Słowackiego 20,

60-823 Poznań tel. 82-92-801.

tel./fax 841-13-94

http://main.amu.edu.pl/~techedu/ e-mail:ztk@amu.edu.pl



„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ

dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

Ka 2 - wiodący producent oprogramowania do zarządzania oświatą

Arkusze organizacyjny

Zbiorczy arkusz organizacyjny

Księgowość budżetowa

Sekretariat szkoły

Kadry w oświacie

Arkusze ocen

Plan Lekcji

Świadectwa

Płace w oświacie

Inwentarz

www.ka2.edu.pl



ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
061 86 60 618 / 86 60 948 / 86 60 949, ka2@ka2.edu.pl

NUMERKI SZATNIOWE
OZNACZNIKI KLUCZY
GRUSZKI HOTELOWE
BRELOKI

WISPLAST
UL. Żukowska 7
81-045 Gdynia
tel/fax 0-58/6230018

www.wisplast.pl



DROBNE

30-letni kontraktowy polonista, z ponad dwuletnim doświadczeniem i znajomością angielskiego na poziomie średniozaawansowanym podejmie pracę w szkole w woj. podlaskim (i nie tylko). Tel. 085-741-70-72 lub 0604554116, e-mail: greenshh@interia.pl

Mgr historii, dodatkowo informatyka, poszukuje pracy. Kontakt: bruce@poczta.xo.pl, tel. 602606263.

Nauczyciel kontraktowy poszukuje pracy w charakterze nauczyciela polonisty niezależnie od miejsca. Kontakt tel. 0504971204.

nisty niezależnie od miejsca. Kontakt tel. 0504971204.

Germanistka z przygotowaniem pedagogicznym, nauczyciel kontraktowy, podejmie pracę w szkole w Jeleniej Górze lub okolicach. Kontakt: e-mail: rherkt@poczta.wp.pl, tel.: 0609 227 513.

Absolwentka NKJN UW podejmie chętnie pracę w szkole podstawowej lub gimnazjum jako nauczyciel języka niemieckiego w Warszawie lub okolicach. Tel.: 0-606-144-252 lub 023-692-46-91 po godz. 18.00, e-mail: wesolomnie@onet.pl

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,
02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ
EUROTRAMPING
ZATRUDNI

KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH
ORAZ
WYCHOWAWCÓW KOLONIJNYCH NA TERENIE KRAJÓW UNII EUROPEJSKIEJ
Więcej informacji pod numerem telefonu:
(...77) 454-82-64
www.eurotramping.pl

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ
EUROTRAMPING

ZAPRASZA...
JUŻ DZIŚ ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG NA 2003 ROK
Infolinia: 0801661197
www.eurotramping.pl

Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA

SZTANDARY
szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 1990 zł + VAT
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 107 x 82 cm do 11 x 3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Tablice rozkładu zajęć
korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-~~44444~~44444-Krzewo, 63-304 Przdolino
tel. (058) 661 97 08

Katedra Pedagogiki i Studiów Edukacyjnych Wyższej Szkoły Informatyki w Łodzi

ogłasza zapisy na:

Kwalifikacyjne studia podyplomowe NOWA STRATEGIA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO
dające uprawnienia do pracy w przedszkolu

Studia te są skierowane do osób posiadających wykształcenie pedagogiczne lub filologiczne na poziomie magistra albo licencjata.
Czas trwania: 300 godz. (2 semestry), czesne płatne w 1,2 lub 4 ratach

REKRUTACJA OTWARTA - WRZESIEŃ, PAŹDZIERNIK 2002r.



Wyższa Szkoła Informatyki w Łodzi
93-008 Łódź, ul. Rzgowska 17a

tel./fax: (*42) 682 61 23, 682 61 25
www.wsinf.edu.pl, e-mail: wsinf@wsinf.edu.pl

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO
PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIAŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

X wydanie książki już w sprzedaży!

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwoni

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne **TANIE**

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

Kursy „Kwalifikacyjne pedagogiczne” dla nauczycieli i dla kadry kierowniczej „Organizacja i zarządzanie oświatą” NODN „CO-GITO”, tel. (0-22) 667-35-02, 667-28-74, kom. 0607290657.

SZKOLNE ZEGARY DZWONKOWE

ELTOM

97-300 Piotrków Trybunalski

ul. Batorego 15,

tel. (0-44) 646-52-02

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE
wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory

ul. Biskupa A. Włodarskiego 13

Tel.: (032) 246-55-76

woj. śląskie

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

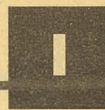
1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2002 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
 3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 — na IV kwartał 2002 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



Początek roku szkolnego i podwyżki zawsze są okazją do czyszczenia wynagrodzenia. I znów okazuje się, że zasady określania płac wyłożone w Karcie i rozporządzeniach płacowych, a także w regulaminach płac sporządzanych przez organy prowadzące, nie są w pełni respektowane.

REGULAMIN WCHODZI W SZCZEGÓŁY

Wynagrodzenie nauczycieli składa się z kilku pozycji.

Wynagrodzenie zasadnicze określane jest szczegółowo w tabeli wynagrodzeń, będącej załącznikiem do rozporządzenia płacowego. Należy pamiętać, że w tabeli wpisuje się **najwyższe kwalifikacje, jakie posiada nauczyciel, niezależnie od tego, czy akurat zajmuje stanowisko zgodnie z tymi kwalifikacjami.** Może się zdarzyć, że doktor historii uczy języka obcego, mając ukończone zaledwie kolegium języków obcych. Do celów płacowych bierze się pod uwagę tylko to, że ma stopień naukowy doktora.

Dodatki za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy określane są w regulaminie. Z tym że dodatek za wysługę lat nie może być niższy niż 1 proc. wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, a warunki pracy w trudnych i uciążliwych warunkach określa rozporządzenie (patrz obok).

Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw. Organy prowadzące w drodze regulaminu określają szczegółowy sposób określania wynagrodzenia. Muszą respektować art. 35 ust. 3, który mówi, że wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się według stawki osobistego zaszerzegowania, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy.

Do całkowitego wynagrodzenia nauczycieli wliczane są nagrody i inne świadczenia. Wyłączono natomiast fundusz świadczeń socjalnych i dodatki określone w art. 54 Karty, czyli dodatek mieszkaniowy i tzw. dodatek wiejski.

Ogólne zasady przyznawania wynagrodzenia i wysokość jego poszczególnych składników określona jest przez ustawę i przez regulaminy. Oba te akty powinny być także udostępniane nauczycielom, zwłaszcza przy konfrontacji ich warunków pracy i płacy.

JAK OBLICZYĆ GODZINĘ PONADWYMIAROWĄ?

Szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe oraz za godziny doraźnych zastępstw w szkołach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego — a więc zdecydowaną większość szkół — określa w regulaminie wynagradzania organ prowadzący. Ta dyspozycja wynikająca z Karty Nauczyciela oznacza, że dosłownie w każdej gminie może być inny sposób określania wysokości godziny ponadwymiarowej. Mogą bowiem być brane pod uwagę (lub nie) do podstawy obliczania godziny różne składniki wynagrodzenia, oprócz tych wymienionych w art. 35 KN.

Aby nie było zdrażnień, na ogół w większości wypadków samorządy przyjmują sposób obliczania płacy za te godziny tak, jak to ustalił minister edukacji narodowej w rozporządzeniu z 29 września 2000 r. w sprawie dodatków oraz wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej (Dz.U. nr 83, poz. 943).

6. 1. Wynagrodzenie za jedną godzinę ponadwymiarową i godzinę doraźnego zastępstwa oblicza się, z zastrzeżeniem ust. 2, dzieląc przyznaną nauczycielowi stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkiem za warunki pracy, jeżeli praca w godzinach ponadwymiarowych oraz doraźnego zastępstwa odbywa się w warunkach trudnych, uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia) przez miesięczną liczbę godzin tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych lub doraźnego zastępstwa nauczyciela.

DODATEK ZA PRACĘ W TRUDNYCH WARUNKACH

Prawo do dodatku za trudne, uciążliwe lub szkodliwe dla zdrowia warunki pracy stanowi Karta Nauczyciela w art. 34, dając ministrowi edukacji delegację do określenia w drodze rozporządzenia wykazu trudnych i uciążliwych warunków. **Niestety, ani Karta, ani rozporządzenie płacowe ministra edukacji z 11 maja 2000 r., które właśnie określa te trudne i uciążliwe warunki, nie podają kwot ani żadnych parametrów wysokości dodatków za pracę w tych warunkach.**

Zgodnie z art. 30 ust. 6 KN, organ prowadzący szkołę ustala wysokość i warunki wypłacania tych dodatków. Danie takiej „samodzielnosci” samorządom doprowadziło do tego, że niektóre z nich proponują nauczycielom symboliczne dodatki kilkunastozłotowe lub 10, 20-proc. — góra!

Zgola inaczej potraktowano nauczycieli pracujących w trudnych i uciążliwych warunkach, ale w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej. Niektórzy nauczyciele starają się więc powoływać na § 5 rozporządzenia płacowego ministra edukacji z 29 września 2000 r., mając nadzieję na to, że organy prowadzące zechcą, jeżeli nie analogicznie, to przynajmniej proporcjonalnie, określić ich dodatki. **W tych placówkach, zgodnie z**

§ 5

1. Nauczycielom poszczególnych stopni awansu zawodowego przysługuje dodatek za warunki pracy z tytułu pracy w trudnych, uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia warunkach, określonych w odrębnych przepisach, w wysokości do 50 proc. otrzymywanego przez nauczyciela wynagrodzenia zasadniczego, z zastrzeżeniem ust. 2.

2. Nauczycielom zatrudnionym w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych dodatek za warunki pracy przysługuje w wysokości:

- 1) do 65 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — wychowawcom zakładów poprawczych o wzmocnionym nadzorze wychowawczym dla nieletnich o wysokim stopniu demoralizacji, zakładów poprawczych o charakterze zamkniętym dla wielokrotnych uciekinierów, zakładów poprawczych dla nieletnich z zaburzeniami psychicznymi lub innymi zaburzeniami osobowości, zakładów poprawczych dla nieletnich uzależnionych od środków odurzających lub psychotropowych, zakładów poprawczych dla nieletnich nosicieli wirusa HIV, zakładów poprawczych resocjalizacyjno-rewalidacyjnych dla nieletnich upośledzonych umysłowo oraz schronisk interwencyjnych,
- 2) do 60 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — wychowawcom zakładów poprawczych o charakterze półotwartym oraz schronisk dla nieletnich,
- 3) do 55 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — wychowawcom zakładów poprawczych o charakterze otwartym,
- 4) do 50 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — nauczycielom, psychologom oraz pedagogom zakładów poprawczych i schronisk wymienionych w pkt. 1,
- 5) do 45 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — nauczycielom, psychologom oraz pedagogom zakładów poprawczych i schronisk wymienionych w pkt. 2,
- 6) do 40 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego — nauczycielom, psychologom oraz pedagogom zakładów poprawczych wymienionych w pkt. 3 oraz psychologom i pedagogom rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych.

STAŻ PRZEREWANY

W czasie stażu na stopień awansu, trwającego 2 lata i 9 miesięcy, mogą zdarzyć się różne sytuacje życiowe, np. choroba, urlop macierzyński, wychowawczy. Co wtedy dzieje się ze stażem? Czy zostaje tylko przerwany, czy należy zaczynać go od początku? Które okresy nieobecności należy odliczyć?

Najlepiej ilustruje to sporządzona przez jednego z dyrektorów tabela nieobecności nauczyciela:

Dni nieobecności	Ilość dni	Nieobecność dotyczyła
16.10.2000 r. — 21.10.2000 r.	6	Zwolnienie lekarskie
22.10.2000 r. — 20.11.2000 r.	30	
28.11.2000 r. — 3.12.2000 r.	6	
13.02.2001 r. — 18.02.2001 r.	6	
20.04.2001 r. — 7.05.2001 r.	16	
8.05.2001 r. — 12.05.2001 r.	5	Urlop macierzyński
13.05.2001 r. — 10.11.2001 r.	182	
12.11.2001 r. — 26.11.2001 r.	15	Zwolnienie lekarskie
27.11.2001 r. — 26.12.2001 r.	30	
27.12.2001 r. — 4.01.2002 r.	9	
5.01.2002 r. — 18.01.2002 r.	14	
18.02.2002 r. — 1.03.2002 r.	11	
2.03.2002 r. — 17.03.2002 r.	16	
18.03.2002 r. — 29.03.2002 r.	12	
3.04.2002 r. — 11.05.2002 r.	38	
15.05.2002 r. — 21.06.2002 r.	38	Urlop wypoczynkowy

Kiedy staż zostaje przerwany?

Krótką absencja w pracy spowodowana chorobą, zwolnieniem z obowiązku świadczenia pracy oraz urlopem innym niż wypoczynkowy **nie przerywa stażu awansowego.** Dopiero nieobecność dłuższa niż 3 miesiące powoduje przerwę i konieczność wznowienia stażu na wniosek nauczyciela.

Zgodnie z art. 9d ust. 3 Karty Nauczyciela staż

...przerwywa się w przypadku nieobecności nauczyciela w szkole z powodu: czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy oraz urlopu innego niż urlop wypoczynkowy, trwający łącznie dłużej niż 3 miesiące...

Należy pamiętać, że okresy choroby nie kumulują się, jeżeli się nie łączą.

W przedstawionym przykładzie zwolnienia lekarskie z roku 2000 i do 12 maja 2001 r.,

nawet wówczas, jeżeli się łączą, nie przekraczają 3 miesięcy, a więc staż w tym okresie nie zostaje przerwany. Inaczej rzecz wygląda w okresie od 12 listopada 2001 r. do 29 marca 2002 r., gdzie jest wyraźna ciągłość zwolnień lekarskich i w sumie nieobecność z powodu choroby wynosi 107 dni, czyli ponad 3 miesiące.

W tej sytuacji staż uległ przerwaniu i nauczyciel w terminie 6 miesięcy, licząc od dnia przerwania stażu, powinien złożyć wniosek o jego kontynuację. **Niezłożenie wniosku w tym terminie oznacza, że staż zaczyna się ponownie od początku.**

Jeżeli staż jest kontynuowany, zalicza się okres stażu odbytego przed przerwą, ale **wyłącza okres nieobecności.**

Urlop macierzyński

Po nowelizacji Karty w 2001 r. inaczej potraktowano nieobecność związaną z urlopem macierzyńskim. W myśl art. 9d ust. 3a

w przypadku nieobecności w pracy z powodu urlopu macierzyńskiego staż ulega przedłużeniu o czas trwania tego urlopu.

A więc staż nie ulega przerwaniu, a tylko przedłużeniu, co oznacza, że nauczyciel nie musi występować z wnioskiem o jego kontynuację.

W omawianym przykładzie staż zostanie przedłużony aż o 182 dni.

Urlop wychowawczy

Urlop związany z wychowywaniem dziecka traktowany jest analogicznie jak nieobecność związana z chorobą. Jeżeli nieobecność z tego powodu nie trwa dłużej niż 3 miesiące, staż nie jest przerwany.

A więc nauczycielka z omawianego casusu wracając z urlopu wychowawczego, kontynuuje staż.

Urlop wypoczynkowy

Mimo że nie wynika to z przepisów *express verbis* przebywanie na urlopie wypoczynkowym nie wpływa na staż. Ten okres ani nie przerywa, ani nie przedłuża okresu stażowego na stopień awansu.

Z POŚLIZGIEM 14-DNIOWYM

Według obowiązującej wersji art. 9d Karty Nauczyciela, nauczyciel rozpoczyna staż awansowy z początkiem roku szkolnego. Dotyczy to wszystkich, łącznie ze stażystami.

Warunkiem podjęcia stażu jest wystąpienie z wnioskiem do dyrektora szkoły. Jedyne stażysta rozpoczyna staż bez złożenia takiego wniosku.

Ci, którzy nie zdążyli dopełnić formalności do 1 września lub wahali się z podjęciem decyzji, mieli 14 dni na ich uzupełnienie lub decyzję. Zgodnie bowiem z przyjętym w art. 9d KN nowym rozwiązaniem, nauczyciel może rozpocząć staż „nie później niż w ciągu 14 dni od dnia rozpoczęcia zajęć”. W tym roku zajęcia rozpoczęły się 2 września, a więc do 16. tego miesiąca był czas na rozpoczęcie procedury awansowania.

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

PYTAJ!

na tej stronie
znajdziesz odpowiedź

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE

Zarząd Oddziału ZNP prosi o pilną informację na temat następujących kwestii:

— czy za dni rekolekcji należy się nauczycielowi gimnazjum wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe?

— podobnie za dzień 1 listopada, 1 maja, 3 maja, Boże Ciało.

W regulaminie pracy jest zapis, że wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe są wypłacane nauczycielowi, który nie mógł ich zrealizować z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, a w szczególności w związku z:

- zawieszeniem zajęć z powodu epidemii lub mrozów,
- wyjazdem uczniów na wycieczki i imprezy,
- chorobą ucznia w nauczaniu indywidualnym. (G.H. Krowodrza)

Wypłatę wynagrodzenia za niezrealizowane godziny ponadwymiarowe z winy leżącej np. po stronie pracodawcy w przypadku szkół prowadzonych przez organy samorządu terytorialnego regulują regulaminy wynagradzania. Jeżeli jest to podyktowane koniecznością realizacji programu nauczania lub zapewnienia opieki w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, nauczyciel może być obowiązany do odpłatnej pracy w godzinach ponadwymiarowych zgodnie z posiadaną specjalnością, których liczba nie może przekroczyć 1/4 tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć. Przydzielenie nauczycielowi większej liczby godzin ponadwymiarowych może nastąpić wyłącznie za jego zgodą, jednak w wymiarze nie przekraczającym 1/2 tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się według stawki osobistego zaszczerowania nauczyciela, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy. Natomiast szczegółowy sposób obliczenia wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe oraz godziny doradczych zastępstw ustala organ prowadzący w regulaminie wynagradzania. Zasady te w regulaminie powinny być określone w sposób bardzo szczegółowy, tak aby nie powodowały jakichkolwiek różnic w ich interpretacji. Jeżeli jednak zapis określający zasady wypłacania wynagrodzenia za niezrealizowane godziny ponadwymiarowe zawiera wyrazy „w szczególności”, to należy przyjąć, że wymienione przypadki uprawniające do wypłaty wynagrodzenia za niezrealizowane godziny ponadwymiarowe nie stanowią zamkniętego katalogu. Oznacza to, że za zaplanowane w arkuszu organizacyjnym godziny ponadwymiarowe, a niezrealizowane z przyczyn, które nie leżą po stronie pracownika, powinno być wypłacone odpowiednie wynagrodzenie.

STAN NIECZYNNY

Jestem nauczycielem kontraktowym z dużym stażem pracy, zatrudnionym na czas nieokreślony. Pracuję jako nau-

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

czyciel nauczania początkowego. We wrześniu przeprowadzam się do Warszawy. Dowiedziałam się, że podobno mogę wystąpić do dyrektora mojej szkoły z prośbą o przesunięcie mnie w stan nieczynny. W Karcie Nauczyciela nie ma konkretnych informacji na ten temat lub ja nie potrafię ich odczytać. (A.S. Głowno)

W przedstawionej sytuacji nie znajdzie Pani w Karcie Nauczyciela przepisu uprawniającego do skorzystania ze stanu nieczynnego. W stan nieczynny można przenieść nauczyciela na jego wniosek, jeżeli z powodu zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania, uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dyrektor wypowiedziałby stosunek pracy. Natomiast w przypadku nauczyciela zatrudnionego na podstawie mianowania, który wniósł podanie o przeniesienie do miejscowości będącej miejscem stałego zamieszkania współmałżonka, jeżeli podanie o przeniesienie nie może być uwzględnione z powodu niemożności zatrudnienia go w zawodzie nauczycielskim w miejscu stałego zamieszkania współmałżonka, dyrektor szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel, udziela urlopu bezpłatnego. Okres tego urlopu nie może przekroczyć 2 lat. Jeżeli w tym okresie nauczyciel nie podjął ponownie pracy, to stosunek pracy ulega rozwiązaniu i wówczas nauczyciel otrzymuje odprawę pieniężną nie przekraczającą:

- trzymiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, jeżeli okres pracy nauczycielskiej nie przekroczył 10 lat,
- sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, jeżeli okres pracy nauczycielskiej przekroczył 10 lat.

URLOP ZDROWOTNY

Czy istnieją przepisy mówiące, w jakich okolicznościach można korzystać z urlopu dla poratowania zdrowia? Przebywam na urlopie zdrowotnym. Czy mogę skorzystać z kolejnego urlopu zdrowotnego od razu, czy też pomiędzy urlopiami trzeba jakiś czas pracować? (I.W. Komańcza)

Pomiędzy jednym rocznym urlopem dla poratowania zdrowia a kolejnym powinna być — moim zdaniem przerwa wynosząca co najmniej 30 dni podlegania ubezpieczeniu.

Jak wynika z art. 73 Karty Nauczyciela, nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia w celu przeprowadzenia zleconego leczenia, w wymiarze nie przekraczającym jednorazowo 1 roku. Oznacza to, że nauczyciel nie może skorzystać jednorazowo z urlopu wypoczynkowego dłuższego niż 1 rok. Wprowadzając przepisy ustawy Karta Nauczyciela nie określa, jaka powinna być przerwa między jednym rocznym urlopem dla poratowania zdrowia a kolejnym, to aby można było skorzystać z kolejnego urlopu zdrowotnego, nauczyciel powinien podlegać ubezpieczeniu społecznemu w wymiarze co najmniej 30 dni.

*

Jestem nauczycielem. Siedem lat temu korzystałem z rocznego urlopu dla poratowania zdrowia. Czy mógłbym po raz drugi skorzystać z takiego urlopu? Czy długość tego urlopu może być krótsza niż jeden rok? Intuicyjnie wyczuwam, że wystarczyłoby mi np. 3 czy 4 miesiące dla pewnego wzmocnienia i jakoś bym dotrwał do niedalekiej emerytury. (G.L. Świebodzin)

Może Pan skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia, a o jego długości zdecydować lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, u którego Pan leczy schorzenie będące podstawą udzielenia tego urlopu.

Z uwagi na to, że nauczyciele wykonują pracę w szczególnym charakterze i są w związku z tym bardziej narażeni na różnego rodzaju choroby, Karta Nauczyciela zagwarantowała im obok rocznego okresu zasiłkowego, także świadczenie w postaci urlopu dla poratowania zdrowia. Nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia. Okres 5-letniej pracy w szkole uzasadniający prawo do tego urlopu powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia tego urlopu. Wymóg pięcioletniego okresu pracy w szkole dotyczy udzielenia pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia. Łączny wymiar urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciela w okresie całego zatrudnienia nie może przekroczyć 3 lat. Jednorazowo urlop zdrowotny nie może przekroczyć jednego roku. Tak więc przerwa pomiędzy jednym urlopem a kolejnym powinna wynosić co najmniej 30 dni. O długości urlopu zdrowotnego decyduje lekarz ubezpieczenia zdrowotnego leczący nauczyciela. Lekarz podejmuje czynności mające na celu wydanie orzeczenia po otrzymaniu od nauczyciela zaświadczenia dyrektora szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony, potwierdzającego prawo do ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia. Jeżeli lekarz leczący nauczyciela uzna, że powinien on powstrzymać się od pracy, wówczas wydaje orzeczenie, w którym określa czas trwania tego urlopu oraz określa zatrudnienie lub działalność, których nauczyciel w okresie urlopu zdrowotnego nie powinien wykonywać.

ŚWIADCZENIA SOCJALNE

Jestem nauczycielką gimnazjum. Chciałabym się dowiedzieć, czy oprócz świadczenia urlopowego nauczyciel powinien dostać z funduszu socjalnego świadczenia na wczasy „pod gruszą”? (M.L. Kozienice)

Nauczyciele otrzymują zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela świadczenia urlopowe oraz są uprawnieni do korzystania ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Pracodawcy prowadzący gospodarkę finansową w oparciu o przepisy ustawy o finansach publicznych są zobowiązani, bez względu na liczbę zatrudnionych pracowników, do tworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Tak więc szkoły i placówki oświatowe, których organem prowadzącym są np. jednostki samorządu terytorialnego czy organy administracji rządowej, fundusz taki tworzą. Środki funduszu są przeznaczone na działalność socjalną oraz mogą być przeznaczone na pomoc mieszkaniową. Do korzystania z funduszu socjalnego uprawnieni są pracownicy i ich rodziny, byli pracownicy emeryci i renciści, i ich rodziny, jak też inne osoby, którym to prawo zostało przyznane zapisami regulaminu podziału tych środków. Z funduszu socjalnego środki mogą być przeznaczone np. na dopłaty do wczasów zorganizowanych przez odpowiednie jednostki, do wczasów zorganizowanych przez pracownika we własnym zakresie, tzw. wczasy pod gruszą, do wypoczynku dzieci pracowników. Należy jednak pamiętać, że przyznanie prawa do korzystania z funduszu socjalnego nie oznacza, że pracownik dofinansowanie otrzyma. Przyznanie świadczenia z funduszu socjalnego nie jest obligatoryjne, co oznacza, że pracownik może je otrzymać, ale nie musi. Fundusz socjalny jest bowiem funduszem spożycia zbiorowego i przy udzielaniu z niego świadczeń należy przede wszystkim brać pod uwagę sytuację rodzinną, materialną i życiową pracownika. Nauczyciele oprócz prawa do świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, obligatoryjnie w terminie do końca sierpnia każdego roku kalendarzowego, otrzymują świadczenie urlopowe, którego wysokość jest ustalana proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym.

ŚWIADCZENIE PRZEDEMERYTALNE

Mój mąż pobiera świadczenie przedemerytalne. Ja jestem zatrudniona w szkole w charakterze woźnej. Z uwagi na trudną sytuację finansową mąż chciałby podjąć zatrudnienie. W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, czy w takiej sytuacji nie straci prawa do tego świadczenia? (G.J. Koto)

Aby nie zawieszono świadczenia przedemerytalnego osoba je otrzymująca może uzyskiwać dodatkowe przychody łącznie ze świadczeniem przedemerytalnym w wysokości nie przekraczającej 200 proc. zasiłku dla bezrobotnych. 1 kwietnia 2002 r. weszły w życie przepisy ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, które zmieniły zasady przyznawania i otrzymywania świadczenia przedemerytalnego. Najistotniejsza zmiana w tym zakresie dotyczy uzyskiwania dodatkowych przychodów przez osoby pobierające świadczenie przedemerytalne. W myśl przepisów ustawy, jeżeli osoba pobierająca to świadczenie podejmie zatrudnienie, inną pracę zarobkową lub rozpocznie pozarolniczą działalność, wówczas prawo do pobierania świadczenia przedemerytalnego ulega zawieszeniu. Jednak od tej zasady ustawa przewiduje dwa wyjątki. Otóż uzyskiwanie dodatkowych przychodów nie spowoduje zawieszenia wypłaty świadczenia przedemerytalnego:

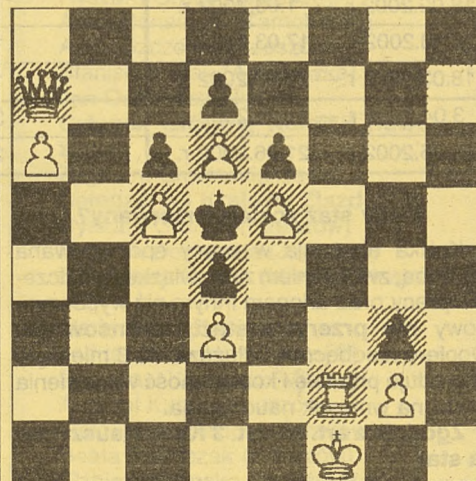
- jeżeli łączna kwota przychodów w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, uzyskanych w danym miesiącu z tytułu zatrudnienia i innej pracy zarobkowej oraz otrzymywanego świadczenia przedemerytalnego nie przekracza 200 proc. zasiłku dla bezrobotnych,
- w przypadku osiągania przychodów z tytułów innych niż wymienione wyżej, z wyłączeniem uzyskanych odsetek lub innych zgromadzonych na rachunku podatnika, podlegających opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych oraz w przypadku uzyskiwania diet i innych należności pieniężnych przez osoby wykonujące czynności związane z pełnieniem obowiązków społecznych i obywatelskich, jeżeli łączna kwota uzyskanych przychodów w danym miesiącu z tych tytułów oraz z tytułu świadczenia przedemerytalnego nie przekroczy 200 proc. zasiłku dla bezrobotnych.

Zasiłek dla bezrobotnych wynosi obecnie 498 zł 20 gr, a więc łączne dochody nie powodujące zawieszenia świadczenia przedemerytalnego nie mogą przekroczyć 996 zł 40 gr. Należy podkreślić, że chodzi tu o przychód, a więc kwotę brutto. Osoba pobierająca świadczenie przedemerytalne może podjąć zatrudnienie, inną pracę zarobkową już od następnego dnia po uzyskaniu prawa do świadczenia, a nie jak było przed dniem 1 kwietnia, kiedy to należało się powstrzymać od pracy przez okres 3 miesięcy od uzyskania prawa do świadczenia przedemerytalnego.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 40



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf1, Ha7, Wf2, a6, c5, d3, d6, e5, g2
Czarne: Kd5, c6, d4, d7, e6, g3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 41/2002

MENiS 30 września skierowało do wszystkich wojewodów pismo, w którym wskazuje na to, że 4 października br. jest ostatnim dniem składania wniosków do ministra finansów w sprawie uruchomienia pierwszej transzy środków niezbędnych do wdrożenia trzeciego etapu nowego systemu wynagradzania nauczycieli.

Po ich otrzymaniu Ministerstwo Finansów przygotowuje decyzję o zwiększeniu budżetów wojewodów. Dopiero kiedy pieniądze spłyną do organów prowadzących, będzie można realizować trzeci etap. Chyba że samorząd terytorialny będzie kredytował podwyżki, mając jako rękojmię pismo MENiS z 20 września określające kwotę pierwszej transzy dotacji przeznaczonej na podwyżki dla nauczycieli.

Dla organów prowadzących i dyrektorów szkół równie istotne jak przekazywane pieniądze są przepisy, na podstawie których można uruchomić trzeci etap.

WSZYSTKO O PODWYŻCIE PŁAC

Sejm 12 września uchwalił nowelizację Karty Nauczyciela wprowadzającą trzeci etap reformy wynagrodzeń. Ustawa została opublikowana w Dz.U. nr 152, poz. 1267.

USTAWA z dnia 12 września 2002 r.

zmieniająca ustawę o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw, ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawę o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw

Art. 1.

W ustawie z dnia 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 239, z 2001 r. nr 111, poz. 1194 i nr 154, poz. 1794 oraz z 2002 r. nr 41, poz. 362) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 12 w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) w okresie od dnia 1 stycznia 2001 r. do dnia 30 września 2002 r. dla

a) nauczyciela kontraktowego — 123 proc.,

b) nauczyciela mianowanego — 161 proc.,

c) nauczyciela dyplomowanego — 184 średniego wynagrodzenia nauczyciela stażysty.”;

2) w art. 18 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) art. 1 pkt 24 w zakresie dotyczącym art. 30 ust. 4, który wchodzi w życie z dniem 1 października 2002 r.”.

Art. 2.

W ustawie z dnia 23 grudnia 1999 r. o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 110, poz. 1255, 2000 r. nr 19, poz. 239, z 2001 r. nr 85, poz. 924, nr 100, poz. 1080, i nr 154, poz. 1784 i 1799 oraz z 2002 r. nr 74, poz. 676) w art. 29c ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Podstawę, o której mowa w ust. 1, dla nauczycieli ustala się z uwzględnieniem:

1) zwiększenia wynagrodzeń wynikających z uzyskania kolejnych stopni awansu zawodowego, określonych w art. 9a ust. 1 usta-

wy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357, z 1998 r. nr 106, poz. 668 i nr 162, poz. 1118, z 2000 r. nr 12, poz. 136, nr 19, poz. 239, nr 22, poz. 291 i nr 122, poz. 1323, z 2001 r. nr 111, poz. 1194, nr 128, poz. 1404 i nr 144, poz. 1615 oraz z 2002 r. nr 4 poz. 32 i nr 113, poz. 984),

2) zwiększenia z dniem 1 października 2002 r. średniego wynagrodzenia nauczycieli do wysokości, o której mowa w art. 30 ust. 4 ustawy wymienionej w pkt. 1.”.

Art. 3.

W ustawie z dnia 21 grudnia 2001 r. o zmianie ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 15, poz. 1799) w art. 3 w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) samorządowych jednostkach budżetowych, samorządowych zakładach budżetowych oraz gospodarstwach pomocniczych samorządowych jednostek budżetowych, z wyłączeniem wynagrodzeń nauczycieli w związku:

a) z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu zawodowego, o którym mowa w art. 9a ust. 1 ustawy — Karta Nauczyciela,

b) ze zwiększeniem z dniem 1 października 2002 r. średniego wynagrodzenia nauczycieli do wysokości, o której mowa w art. 30 ust. 4 ustawy wymienionej w lit. a),”.

Art. 4.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 2002 r.

Minister edukacji narodowej i sportu 25 września podpisała rozporządzenie zmieniające rozporządzenie płacowe z 11 maja 2000 r., które wchodzi w życie z dniem 1 października 2002 r.

Tekst rozporządzenia nowelizowany jest po raz trzeci. Dlatego, aby był czytelny, postanowiliśmy go ujednoczyć dla potrzeb naszych Czytelników.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

z dnia 11 maja 2000 r.

w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, sposobu obliczania wysokości stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową, wykazu stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego, ogólnych warunków przyznawania dodatku motywacyjnego, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy stanowiących podstawę przyznania dodatku za warunki pracy oraz szczególnych przypadków zaliczania okresów zatrudnienia i innych okresów uprawniających do dodatku za wystugę lat.

(tekst ujednoczony przez redakcję)

Na podstawie art. 30 ust. 5, art. 33 ust. 3 oraz art. 34 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357, z 1998 r. nr 106, poz. 668 i nr 162, poz. 1118 oraz z 2000 r. nr 12, poz. 136, nr 19, poz. 239 i nr 22, poz. 291) zarządza się, co następuje:

§ 1. 1. Ustala się tabelę zaszeregowania oraz minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin, określony w art. 42 ust. 3 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela, zwanej dalej „Kartą Nauczyciela” lub na podstawie art. 42 ust. 7 Karty Nauczyciela, stanowiącą załącznik do rozporządzenia.

2. Wysokość stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin, o którym mowa w art. 42 ust. 4a Karty Nauczyciela, oblicza się, dzieląc odpowiednią minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela wynikającą z tabeli, o której mowa w ust. 1, przez miesięczną liczbę godzin będącą wynikiem pomnożenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin, o którym mowa w ust. 1, przez 4,16 — z zaokrągleniem do pełnych godzin, w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.

3. Wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin, o którym mowa w art. 42 ust. 4a Karty Nauczyciela, oblicza się, mnożąc stawkę wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową, ustaloną zgodnie z ust. 2, przez miesięczną liczbę godzin będącą wynikiem pomnożenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin przez 4,16 — z zaokrągleniem do pełnych godzin, w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.

§ 2. 1. Wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela w zależności od stopnia awansu

zawodowego i posiadanych kwalifikacji ustala dyrektor przedszkola, szkoły, placówki lub innej jednostki organizacyjnej, o której mowa w art. 1 ust. 1 Karty Nauczyciela, zwanej dalej „szkołą”, proporcjonalnie do realizowanego wymiaru zajęć, a w stosunku do dyrektora szkoły — organ prowadzący szkołę.

2. Ustalenia kwalifikacji nauczyciela i stopnia awansu zawodowego w celu zaszeregowania do właściwej stawki wynagrodzenia zasadniczego dokonuje dyrektor szkoły, a dla dyrektora — organ prowadzący szkołę, na podstawie oryginalnych dokumentów (aktów nadania stopnia awansu zawodowego, świadectw, dyplomów) albo

dokończenie na str. IV

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

z dnia 11 maja 2000 r.

dokończenie ze str. III

uwierzytelnionych odpisów (kopii) tych dokumentów. Podstawę do ustalenia kwalifikacji nauczyciela stanowi najwyższy posiadany przez nauczyciela poziom wykształcenia.

§ 2a. 1. Nauczycielom, którzy ukończyli do dnia 31 grudnia 1989 r. wyższe seminarium duchowne, przysługują minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się tytułem zawodowym magistra.

2. Nauczycielom, którzy ukończyli kolegium teologiczne, przysługują minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się dyplomem ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych.

3. Nauczycielom legitymującym się dyplomem ukończenia studiów zawodowych w wyższych szkołach nauczycielskich lub dyplomem uzyskania kwalifikacji w trybie określonym w przepisach dotyczących egzaminu kwalifikacyjnego, równoważnego wyższemu studium zawodowym, przysługują minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się tytułem zawodowym licencjata z przygotowaniem pedagogicznym.

§ 3. Do uzyskania dodatku funkcyjnego uprawnieni są nauczyciele, którym powierzono:

- 1) stanowisko dyrektora lub wicedyrektora szkoły albo inne stanowisko kierownicze przewidziane w statucie szkoły,
- 2) wychowawstwo klasy,
- 3) sprawowanie funkcji:
 - a) doradcy metodycznego lub nauczyciela-konsultanta,
 - b) opiekuna stażu.

§ 4. Do ogólnych warunków przyznawania nauczycielom dodatku motywacyjnego należą:

- 1) osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze,
- 2) jakość świadczonej pracy, w tym związanej z powierzonym stanowiskiem kierowniczym, dodatkowym zadaniem lub zajęciem,
- 3) ocena pracy nauczyciela,
- 4) zaangażowanie w realizację czynności i zajęć, o których mowa w art. 42 ust. 2 pkt 2 i 3 Karty Nauczyciela.

§ 5. 1. Do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

2. Nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż jednym stosunku pracy okresy uprawniające do dodatku za wysługę lat ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy, z zastrzeżeniem ust. 3 i 4. Do okresu zatrudnienia uprawniającego do dodatku za wysługę lat nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie, w którym pracownik jest lub był jednocześnie zatrudniony. Do okresu dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy podstawowego zatrudnienia.

3. Nauczycielowi pozostającemu w stosunku pracy jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze łącznie nie przekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć, do okresów uprawniających do dodatku za wysługę lat w każdej ze szkół zalicza się okresy zatrudnienia, o których mowa w ust. 1.

4. Nauczycielowi mianowanemu lub dyplomowanemu, który przeszedł do pracy w urzędzie administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, okręgowej komisji egzaminacyjnej, w specjalistycznej jednostce nadzoru oraz w organach sprawujących nadzór nad zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich i ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi na stanowisko wymagające kwalifikacji pedagogicznych, do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy pracy zaliczane

do dodatku za wysługę lat w szkole, w której nauczyciel otrzymał urlop bezpłatny na czas zajmowania tego stanowiska.

5. Do okresów pracy wymaganych do nabycia prawa do dodatku za wysługę lat zalicza się okresy pracy wykonywanej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć (czasu pracy) oraz okresy pracy, o których mowa w art. 22 ust. 3 Karty Nauczyciela.

6. Do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się także inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

§ 6. Za pracę w trudnych warunkach uznaje się prowadzenie przez nauczycieli:

- 1) praktycznej nauki zawodu szkół górniczych — zajęć praktycznych pod ziemią, przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół leśnych — zajęć w lesie oraz przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół rolniczych — zajęć praktycznych w terenie z zakresu produkcji roślinnej, zwierzęcej i mechanizacji rolnictwa,
- 2) praktycznej nauki zawodu szkół medycznych — zajęć w pomieszczeniach zakładów opieki zdrowotnej, domów pomocy społecznej i ośrodków opiekuńczych przeznaczonych dla noworodków, dzieci do lat trzech, dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo oraz dla osób (dzieci i dorosłych) upośledzonych umysłowo, psychicznie chorych, przewlekłe chorych, z uszkodzeniami centralnego i obwodowego układu nerwowego, w oddziałach intensywnej opieki medycznej oraz w żłobkach,
- 3) praktycznej nauki zawodu — zajęć w szkołach specjalnych oraz w szkołach w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich,
- 4) zajęć dydaktycznych w szkołach (klasach) przysposabiających do pracy zawodowej,
- 5) zajęć rewalidacyjno-wychowawczych z dziećmi i młodzieżą upośledzonymi umysłowo w stopniu głębokim,
- 6) zajęć dydaktycznych i wychowawczych w specjalnych przedszkolach (oddziałach), szkołach (klasach) specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego,
- 7) zajęć dydaktycznych w szkołach przy zakładach karnych,
- 8) zajęć dydaktycznych w klasach łączonych w szkołach podstawowych,
- 9) zajęć dydaktycznych w języku obcym w szkołach z obcym językiem wykładowym, z wyjątkiem zajęć prowadzonych przez nauczycieli języka obcego, zajęć dydaktycznych w szkołach, w których zajęcia są prowadzone dwujęzycznie

oraz przez nauczycieli danego języka obcego w klasach dwujęzycznych, a także prowadzenie zajęć dydaktycznych w języku obcym w nauczycielskich kolegiach języków obcych, z wyjątkiem lektorów języka obcego,

- 10) zajęć dydaktycznych w oddziałach klas realizujących program „Międzynarodowej Matury” z przedmiotów objętych postępowaniem egzaminacyjnym,
- 11) zajęć dydaktycznych w szkołach w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i placówkach opiekuńczo-wychowawczych,
- 12) zajęć wychowawczych, korekcyjno-terapeutycznych oraz badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich,
- 13) zajęć wychowawczych prowadzonych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych (w tym w internatach),
- 14) zajęć wychowawczych prowadzonych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w placówkach opiekuńczo-wychowawczych,
- 15) badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich oraz małoletnich, sprawowanie opieki specjalistycznej nad nieletnimi i małoletnimi, prowadzenie poradnictwa rodzinnego oraz mediacji między nieletnim sprawcą a pokrzywdzonym w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych,
- 16) zajęć grupowych i indywidualnych, wynikających z realizacji zadań diagnostycznych, terapeutycznych, doradczych i profilaktycznych z młodzieżą i dziećmi niepełnosprawnymi, upośledzonymi umysłowo w stopniu głębokim, z zaburzeniami zachowania, zagrożonymi niedostosowaniem społecznym, uzależnieniem oraz z ich rodzicami lub opiekunami w poradniach psychologiczno-pedagogicznych oraz w innych poradniach specjalistycznych.

§ 7. 1. Za pracę w warunkach uciążliwych, z zastrzeżeniem ust. 2, uznaje się prowadzenie zajęć:

- 1) wymienionych w § 6 pkt 2—14, prowadzonych z dziećmi i młodzieżą, których rodzaj i stopień niepełnosprawności został określony w §2 rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z dnia 26 stycznia 1998 r. w sprawie stanów zdrowia oraz szczegółowych zasad, warunków i trybu wydawania zaświadczeń będących podstawą uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego dla dziecka (Dz.U. nr 15, poz. 70),
- 2) z nieletnimi przebywającymi w zakładach poprawczych o wzmożonym nadzorze wychowawczym, dla wielokrotnych

uciekierów, z zaburzeniami psychicznymi lub innymi zaburzeniami osobowości, uzależnionymi od środków odurzających lub psychotropowych, nosicielami wirusa HIV oraz przebywającymi w schroniskach interwencyjnych.

2. Za pracę w warunkach uciążliwych uznaje się również prowadzenie zajęć przez nauczycieli szkół (klas) specjalnych w klasie lub grupie wychowawczej z upośledzonymi umysłowo w stopniu lekkim, w których znajduje się co najmniej jedno dziecko z niepełnosprawnością określoną w ust. 1 pkt 1, a w przypadku gdy w takiej klasie lub grupie wychowawczej znajduje się dziecko upośledzone umysłowo w stopniu umiarkowanym lub znacznym, pod warunkiem, że zajęcia dydaktyczne prowadzone są według odrębnego programu nauczania obowiązującego w tego typu szkole specjalnej, a zajęcia wychowawcze — według odrębnego programu wychowawczego opracowanego przez wychowawcę.

§ 8. Do dnia 31 sierpnia 2006 r. minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się dyplomem ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych przysługują również nauczycielom posiadającym dyplom ukończenia studium nauczycielskiego lub pedagogicznego studium technicznego oraz nauczycielom, którzy do dnia wejścia w życie rozporządzenia uzyskali zaliczenie wszystkich przedmiotów i praktyk przewidzianych w programie wyższych studiów magisterskich lub — po dniu 1 stycznia 1990 r. — wyższego seminarium duchownego.

§ 9. Do czasu otrzymania przez nauczyciela aktu nadania stopnia awansu zawodowego podstawę do ustalenia posiadanego przez nauczyciela stopnia, o którym mowa w §2 ust. 2, stanowi akt mianowania lub umowa o pracę oraz inne dokumenty, na których podstawie można stwierdzić uzyskanie przez nauczyciela odpowiedniego stopnia awansu zawodowego z mocy prawa.

§ 10. (skreślony).

§ 11. Tracą moc:

- 1) rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli (Dz.U. nr 29, poz. 160, z 1998 r. nr 39, poz. 229, z 1999 r. nr 27, poz. 248 i z 2000 r. nr 12, poz. 141),
- 2) rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 kwietnia 1998 r. w sprawie wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy oraz szczegółowych zasad wypłacania nauczycielom dodatku z tytułu pracy w tych warunkach (Dz.U. nr 58, poz. 368).

§12. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Załącznik do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 maja 2000 r. (poz. 455)

TABELA ZASZEREGOWANIA ORAZ MINIMALNYCH STAWEK WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO W ZŁOTYCH *					
Posiadane kwalifikacje		Stopnie awansu zawodowego			
		Nauczyciel stażysta	Nauczyciel kontraktowy	Nauczyciel mianowany	Nauczyciel dyplomowany
1.	Stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym	1046	1240	1568	1883
2.	Tytuł zawodowy magistra bez przygotowania pedagogicznego, tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) z przygotowaniem pedagogicznym	898	1064	1346	1618
3.	Tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) bez przygotowania pedagogicznego, dyplom ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych	772	919	1162	1396
4.	Pozostałe kwalifikacje	641	764	965	

* wchodzi w życie 1 października 2002 r.